GŁOS POMORSKI

Nr. 290 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdanska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziadz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdansk i Grudziądz, Bank Polski Grudziadz. — Konto czekow. Gdansk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziadz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wsród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki. dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 14-go grudnia 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Dzień obowiązku.

Takim dniem jest jutrzejsza niedziela.

Szczególnie my, tu na kresach zach. żyjący, nie potrzebujemy wiele słów, by zrozumieć los naszej braci, mieszkających za granicami — szczególnie w Niemczech, a tu na t. zw. obszarach niewyzwolonych.

Na innem miejscu piszemy o wyniku wyborów na tych ziemiach. Jest on smutny, ale smutny nie dla tego, że bracia nasi nie spełnili swego zadania. ale dla tego, że lwia ich część żyje w uśpieniu, bo Macierz polska o nich mało, albo wcale nie pamiętała.

Dziś święty spełnić trzeba obowiązek, tem pilniej, że Niemcy walczą celowo o duszę naszej uśpionej braci. Trzeba ją obudzić, trzeba ją ożywić w duchu polskim, trzeba ją — jak ongiś Śląsk Górny — przywrócić myśli polskiej, tembardziej, że nasza wiekowa to wina, że częściowo martwe ich dusze polskie.

W walce o te dusze zmagać się musi zwycięsko kultura polska, by w duszach naszej braci rozgorzał duch szczeropolski, duch żywy i zwycięski, duch ten, który z ziem tych wydał Kopernika i Hozjusza.

Spełnijmy zatem obowiązek dnia jutrzejszego i zamanifestujmy nietylko wolę naszą, ale czyn nasz, że o braci niewyzwolonej stale pamiętać będziemy!

Ambasador polski przy Ojcu św.

Rzym, 12. 12. (PAT.) Ambasador p. Skrzyński wręczył wczoraj papieżowi listy uwierzytelniające go w charakterze ambasadora. P. ambasador przybył do Watykanu z całym personelem poselstwa. W sali Klementyna oczekiwał nań sekretarz ceremonji monsignore Canali. Papież przyjął ambasadora w sali tronowej w otoczeniu swego dworu i gwardji szlacheckiej.

Na przemówienie p. ambasadora Skrzyńskiego Papież odpowiedział słowami pełnemi życzliwości dla rządu i narodu polskiego.

Po oficjalnej części ceremonji Papież przeszedł z ambasadorem do swej bibljoteki prywatnej i rozmawiał z nim czas dłuższy, poczem ambasador przedstawił Papieżowi personel poselski.

Następnie ambasador w towarzystwie mgr. Canali'ego i szambelana hr. Pausa złożył wizytę kardynałowi Gaspariemu. Po tej wizycie ambasador z personelem poselstwa udał się do bazyliki watykańskiej na grób św. Piotra, poczem odprowadzony został przez mgr. Canali'ego do wrót Watykanu. Po południu kardynał Gaspari rewizytował ambasadora p. Skrzyńskiego.



Pożyczka amerykańska dla Polski osiągnięta.

Warszawa, 12. 12. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że od dłuższego czasu prowadzone są rokowania z consorcium banków nowojorskich. W imieniu rządu prowadzi rokowania wiceminister Skarbu Klarner, ze strony consorcium występuje dwóch delegatów. Rokowania mają przebieg pomyślny. W tych dniach przesłany został spis warunków pod jakiemi pożyczka mogłaby być osiągnięta.

Sprawy gdanskie w Lidze Narodów.

O wydalenie obywateli gdańskich z Polski. — Umowa polsko-gdańska. — Wywiad z ministrem Strassburgerem.

Rzym, 12. 12. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rada Ligi omawiała szereg spraw gdańskich. Przedewszystkiem omawiała sprawę wydalań Gdańszczan z Polski. W tej sprawie specjalnie powołany komitet prawników wypowiedział się na korzyść tezy polskiej, mianowicie, że Polska ma prawo wydalania obywateli gdańskich według swego uznania. Referent Quinones de Leon wypowiedział się w sensie, ustalonym przez komitet prawników. Prezydent senatu Sahm domagał się, aby Polska była poddaną tym samym ograniczeniom w zakresie wydalania obywateli gdańskich, jakim poddany jest Gdańsk przy wydaleniu Polaków. Min. Strasburger odpowiedział, że jak to głosi sprawozdanie, dotąd byli tylko w nadzwyczajnych wypadkach wydalani Gdańszczanie i że w przyszłości Polska nie zamierza zmieniać swego stanowiska. W tej sprawie Rada zatwierdziła raport Quinones de Leona.

W sprawie **dyrekcji kolejowej w Gdańsku** Rada powzięła decyzję, przekazującą komitetowi prawników zbadanie, czy poprzednia decyzja wysokiego komisarza zgodna jest z istotą traktatu, sprawę podziału taboru rzecznego byłej pruskiej administracji Wisły, przekazano również do opinji prawników i rzeczoznawców-techników. W kwestji policji rady portu i wydzielenia w Gdańsku specjalnego terytorjum, któreby podlegało radzie, poleciła przewodniczącemu rady portowej opracować projekt, który ma być przedstawiony na następnej sesji Rady.

W sprawie udziału Gdańska w konferencji pocztowej w Sztokholmie Rada stwierdziła, że istniejąca umowa w sprawie udziału Gdańska w konferencjach międzynarodowych wyczerpuje i ten poszczególny wypadek.

Trzech spraw, a mianowicie ratyfikacji umowy polsko-gdańskiej, podziału instytucji prawa publicznego oraz sprawę celną odłożono do sesji marcowej Rady, przyczem na prośbę delegata gdańskiego, delegat polski obiecał przedstawić rządowi polskiemu życzenie wolnego miasta, aby miało ono możność wypowiedzenia się w razie zmian ceł wywozowych w Polsce.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wysoki komisarz Ligi Mac Donald oświadczył, że uważa za niepożądane, aby znaczna ilość spraw gdańskich była przekazywana decyzji Rady, Wysoki komisarz prosi Radę, aby go upoważniła do obmyślenia środków, zmieniających ten stan rzeczy.

Min. Strasburger zaznaczył, że projekt wysokiego komisarza jest całkowicie zgodny z zamiarami rządu polskiego, który ze swej strony czyni wszelkie możliwe usiłowania celem unikania przedkładania Radzie spornych spraw, dotyczących Gdańska, czego najlepszym dowodem jest, że większość tych spraw jest wniesiona przez Gdańsk. Przedstawiciel Polski z zadowoleniem wita inicjatywę wysokiego komisarza i przyrzeka swą usilną pracę. Prezydent Sahm przyłącza się do oświadczenia min. Strasburgera.

Na zakończenie wysoki komisarz prosił Radę, aby zakupiła mu inny dom w Gdańsku, ponieważ obecny jest niedogodny. Wysoki komisarz uskarżał się również na szczupłość swoich poborów.

Rzym, 12. 12. (PAT.) „Messaggero" zamieszcza dłuższy wywiad z generalnym komisarzem Rzplitej w Gdańsku Strasburgerem na temat spraw gdańskich. Min. Strasburger przedstawił sprawy, znajdujące się na porządku dziennym Rady Ligi Narodów i wyjaśnił powody, przedstawionych Radzie różnego rodzaju apelów.

Generalny komisarz Rzplitej zaznaczył, że Polska ożywiona jest tendencjami pokojowemi i że pragnie zawsze takich decyzji i takiego rozwiązania konfliktów, które nie stałyby się przyczyną nowych sporów.

Uważam za niewskazane — mówił min. Strasburger — tego rodzaju teoretyczne rozwiązanie sprawy, które w praktyce nie może być zastosowane. Z kolei min. Strasburgr przedstawił rozwój ekonomiczny

(Dalszy ciąg na drugiej stronie).

Wynik wyborów w Prusiech Wschodnich.

Na listę polską padło tylko 6000 głosów.

Jak już donieśliśmy, Polacy w Niemczech nie zdołali niestety przeprowadzić ani jednego posła do parlamentu Rzeszy. Natomiast skutkiem zwycięstwa ludu górnośląskiego wchodzi do sejmu pruskiego kandydat czołowy na liście krajowej (Landeswahlliste) dotychczasowy poseł Jan Baczewski z Olsztyna i ks. Klimas. Polska Partja Ludowa na Górnym Śląsku uzyskała bowiem przeszło 40 000 głosów.

Na Warmji, Powiślu i na Mazurach przedstawia się rezultat wyborów bardzo fatalnie dla nas. Polska Partja Ludowa w pierwszym okręgu wyborczym (Prusy Wschodnie) otrzymała przy wyborach do parlamentu Rzeszy 6 125 głosów, przy wyborach do sejmu pruskiego uzyskano 6 015 głosów.

Warmja zupełnie nie dopisała, w powiecie olsztyńskim otrzymała Polska Partja Ludowa mniejwięcej 2 630 głosów, w Powiślu około 2000 głosów. Ziednoczenie Mazurskie straciło prawie połowę głosów.

W powiecie sztumskim padło na listę polską 2032 głosów, a więc tysiąc głosów mniej, jak w maju rb.

Powiat kwidzyński dopisał. Liczba głosów polskich wykazuje przynajmniej kilka głosów więcej, aniżeli w maju rb.

Wielu naszych nie głosowało. Niemcy rozgłaszali wieści, że powrócą czasy poplebiscytowe, gdy wybory wypadną na korzyść listy polskiej. A więc czasy teroru i gwałtów.

W Złotowskiem Polacy trzymali się jako tako. W maju mieli głosów 3 457, a przy ostatnich wyborach mieli 3 142 głosy. W mieście Złotowie spadła liczba głosów polskich z 576 na 444.

Przyczyny tego niekorzystnego rezultatu leżą — jak pisze „Gaz. Olsztyńska" — w tem, że wrogowie nasi starali się wszelkimi sposobami o to, ażeby liczbę głosów naszych zdusić. Akcja wszystkich partyi niemieckich skoncentrowała się w heimatdienst'cie specjalnie przeciwko kandydatom polskim. Rozdawano

w każdej wsi masę odezw pod tytułem „Ostdeutsche Nachrichten“, które zohydzały kandydatów polskich i polskość. Rozdawano te ulotki przeważnie w szkołach. Dzieci szkolne do każdego domu roznosiły paszkwile heimatdienstu.

Do klęski naszej przyczyniło się także zaniedbanie, poniechanie lub też niemożliwość stworzenia dla ludu naszego pewnego oparcia gospodarczego. Położenie naszego ludu roboczego i mniejszych gospodarzy jest bardzo fatalne. Wyzyskali tę sytuację przeciwnicy nasi którzy przez żywą agitację „Bauernbundów“ i innych organizacyj zmierzających rzekomo do polepszenia doli ludu odebrały nam znaczną liczbę wyborców. „Głosujcie na kogo chcecie, byle nie na Polaków!“ W tym kierunku Niemcy pracowali i to zgodnie.

Wynik głosowania wywołał nawet zdziwienie u Niemców w Olsztynie, gdy rezultat ogłaszano przed lokalem „Allensteiner Zeitung“. W wielu wioskach polskich mieliśmy często bardzo nikłą liczbę głosów polskich. W niektórych wsiach czysto polskich nie mieliśmy żadnego głosu. Niemcy wołali: „Was? Da ist doch alles polnisch... Sonderbar...“

Rezultat głosowania wywołał naturalnie w kołach niemieckich wielą radość. Nacjonalistyczna „Allensteiner Zeitung“ pisze, że rezultat ten jest najlepszym rezultatem wyborów w powiecie olsztyńskim, gdyż okazuje. że niemiecka (!) ludność poznaje coraz więcej wilka w owczej skórze i już nie ulega złudzeniom zmierzającym do zdrady państwowej!

Organ centrowców „Allensteiner Volksblatt“ pisze: „Z narodowego stanowiska można w Prusach Wschodnich zanotować sukces, który przechodzi wszelkie oczekiwania. Polacy przy obecnych wyborach stracili najmniej 8000 głosów, przyczem należy wziąć w rachubę, że w Sztumskiem zyskać mogą jeszcze 1000 głosów. Pomimo wszelkiego krzyczenia „Gazeta Olsztyńska“ przyznać będzie musiała, że jej ostatnie skóry odpłynęły. Osobliwie klęska w powiecie olsztyńskim będzie dla polskich „Rädelsführer“ bardzo przykra. Niemieckie partje atoli nie powinny

— **O P. MAC DONELA.** „Danziger Ztg.“ donosi, że w Polsce panuje wzburzenie z powodu przedłużenia o rok mandatu gen. komisarza gdańskiego p. Mac Donela.

Skąd „Danziger Ztg.“ czerpie swe wiadomości o „wzburzeniu“ nie wiemy.

Że p. Mac Donel nie jest sympatyczny opinji polskiej, nie jest żadną tajemnicą. Dla czego atoli opinja polska miałaby się burzyć, nie wiemy.

Polska dała sobie radę z tylu wielkościami jej niechętnymi, że da sobie radę i z p. Mac Donelem, który przeminie, a Polska pozostanie.

się przez rezultat dać uśpić w fałszywem bezpieczeństwie. Ostatecznie pokazują ostatnie wybory bardzo jasno, że tak zwana kwestja polska w Prusach Wschodnich nie jest jedynie kwestją narodową, ale w wysokiej mierze także kwestją gospodarczą, gdyż napewno liczni wyborcy mianowicie w politycznie nieuświadomionych dzielnicach tylko dla tego po polsku głosowali, iż byli z jakichkolwiekbądź, stosunków gospodarczych lub innych niezadowoleni. Przez oddanie głosów swoich nie mieli atoli zamiaru popierania wielkopolskich tendencji, zmierzających do zdradu stanu. Oto mamy jasną wskazówkę dla pracy tych, którzy pracują w dziedzinie odpierania polskości. Tym razem było w małych karzełkach partyjnych dosyć wentylów do usunięcia niezadowolenia“.

Jak widać, prasa niemiecka okazuje wielką radość z powodu klęski Polaków przy wyborach. „Gazeta Olsztyńska“ jednakowoż jest zdania, że aczkolwiek bolesnym jest dla nas rezultat wyborów, nie zdoła on zniechęcić Polaków, lecz przyczyni się do tego, aby z podwójną energją w dalszym ciągu podjąć pracę, by nie ułatwić wrogom pracy, zdążającej do „oczyszczenia“ kresów z żywiołu polskiego.

(Dokończenie z pierwszej strony.)

Gdańska, postępujący w miarę zwiększania się stosunków handlowych Gdańska i Polski, przyczem zaznaczył, że działalność portu jest obecnie większą, niż przed wojną oraz podkreślił, iż wielka część eksportu polskiego idzie przez Gdańsk. Na koniec min. Strasburger stwierdził, że utrzymanie stosunków normalnych jest wskazane i pożyteczne dla obu stron.

Rzym, 12. 12. (PAT.) Na poufnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów Chamberlain oświadczył, że od roku przyszłego Anglja nie będzie stawiała kandydatury obywateli Wielkiej Brytanji na stanowisko wysokiego komisarza w Gdańsku. W tej formie oświadczenie to dotyczy nietylko Anglików, ale w dosłownem znaczeniu i obywateli dominjów.

Herriot ciężko czy dyplomatycznie chory?

Paryż, 12. 12. (A. W.) Stan zdrowia premjera Herriota, który zachorował na grypę, pogorszył się. Gorączka wzmogła się nieco i jest obawa, ponieważ Herriot cierpi na serce.

Niektóre dzienniki są zdania, że choroba Herriota ma charakter dyplomatyczny i ma posłużyć za pretekst do nie odbycia ponownej konferencji z Chamberlainem.

Przesilenie w Niemczech.

Oficjalna dymisja gabinetu nastąpi w poniedziałek. — Stresemann utworzy nowy rząd.

Berlin, 12. 12. (Tel. wł.) Kanclerz Marks przyjął dziś przedstawicieli frakcji niemiecko-nacjonalistycznej i zawiadomił, że oficjalna dymisja gabinetu Rzeszy nastąpi w poniedziałek.

Prezydent Rzeszy powierzy utworzenie nowego rządu Stresemannowi, który jednakże nie przyjmie stanowiska kanclerza. Na to stanowisko Stresemann zaproponuje osobistość, stojącą poza parlamentem Rzeszy.

Berlin, 12. 12. (PAT.) „Germania“, komentując wczorajszy wywiad, udzielony przez kanclerza redaktorowi „Hamburger Fremdenblatt“, pisze, że oświadczenia kanclerza nie należy uważać za zgodę centrum na udział w koalicji prawicowej. W razie ewentualnego przystąpienia centrowców do takiej koalicji, postawiłby oni nacjonalistom ciężkie warunki, dotyczące polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Berlin, 12. 12. (PAT.) Jedna z agencji tutejszych dowiaduje się, że istnieje projekt zwołania parlamentu jeszcze przed świętami. Stoi to w związku z niektóremi kwestjami polityki zagranicznej m. in. ze sprawą ewakuacji strefy kolońskiej.

Tajne posiedzenie komunistów w Gdańsku.

Gdańsk, 12. 12. Jak donosi „Gazeta Gdańska“ odbył się tu przed kilku dniami tajny zjazd kierowników propagandy komunistycznej na państwa bałtyckie i W. M. Gdańsk. Na zgromadzeniu tem, które odbyło się w jednym z domów prywatnych w Oliwie, omawiano konieczność przeniesienia na razie na okres przejściowy tylko centralę agitacji i propagandy z państw bałtyckich do Gdańska. Centrala gdańska ma rozciągnąć działalność swą na Estonję, Litwę i Łotwę. Osobny oddział ma przejąć pracę rozciągającą się na Polskę. Wobec bardzo obostrzonego stanu praca agitacyjna na Łotwę i Estonję ma być na przeciąg dwu tygodni przerwana. Centrala gdańska ma wysyłać tam li tylko swych wywiadowców dla wysondowania opinji i zbadania sytuacji.

Walka o władzę w Sowietach.

Paryż, 12. 12. (A. W.) Ze Szwecji nadchodzą wiadomości o poważnym konflikcie pomiędzy Trockim a komitetem wykonawczym. W sporze tym Rykow usiłuje grać rolę pojednawczą, lecz napotyka na trudności. Zinowiew, Bucharin i Stalin przygotowują energiczne zarządzenia przeciwko Trockiemu, który znalazł poparcie wśród innych komisarzy a przedewszystkiem Cziczerina i Krasina. Bolszewicy bawiący zagranicą przyznają, że konflikt w tym stanie dłużej trwać nie może i prędzej czy później musi dojść do wybuchu.

List z Górnego Śląska.

Walka o autonomję dla Śląska. — Nawet socjalista broni autonomji. — Czy prasa polska nie zajmuje się Śląskiem? — Niecoś w obronie własnej. — Dziennik popierający pijaństwo.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 10 grudnia.

Przed dłuższym już czasem — nie pamiętam kiedy — może przed 5—6 miesiącami na tem samem miejscu rozwodziłem się o prądach za i przeciwko autonomji województwa śląskiego. Polska racja stanu — że użyję ówczesnego zwrotu — wymagała zniesienia autonomji śląskiej, natomiast warunki gospodarcze, a może więcej jeszcze sprawa narodowa z tej samej racji stanu wymagały (i wymagają), ażeby Górny Śląsk swoją autonomję nietylko utrzymał, ale ją rozszerzył i — przedewszystkiem uporządkował. Dotąd między Katowicami a Warszawą toczy się niewidomy dla ogółu, lecz tem żarliwszy dla wtajemniczonych spór o kompetencje władz na Górnym Śląsku. Czas też najwyższy, ażeby kompetencje te raz nareszcie zostały sformułowane w drodze ustawy, nie jednak ustawy, któraby obaliła autonomję Śląska, tylko ją uzupełniła albo wyraźniej mówiąc, rozszerzyła Statut organiczny dla województwa śląskiego, przyjęty przez sejm warszawski w r. 1920 w czasie walki plebiscytowej, coraz więcej wykrzywstuje się na niekorzyść autonomji śląskiej.

* *

Pisałem już, jak wyżej zaznaczyłem, przed pół rokiem o prądach w sejmie śląskim, dążących za utrzymaniem z jednej, a zniesieniem autonomji województwa śląskiego z drugiej strony. Za utrzymaniem autonomji byli wówczas właściwie tylko Niemcy. Polscy socjaliści (P. P. S.) zdawali się być wówczas jako niby pacyfiści międzynarodowi przeciwnikami autonomji dla Górnoślązaków. Dopiero po wielu miesiącach z okazji narad komisji konstytucyjnej sejmu warszawskiego nad statutem autonomicznym dla województwa śląskiego (posiedzenie z dnia 3 grudnia br.), przyczem wielu mówców godziło się na zniesienie autonomji dla Śląska, okazało się, że w niebezpieczeństwie chwili uszczuplenia im praw uroczyście zagwarantowanych i Górnoślązacy umieją być czujnymi. Czujność ta w obronie praw własnych doszła do tego, że nawet socjaliści, broniący zazwyczaj zasady kosmopolityzmu, obecnie otwarcie przyznają się do programu samodzielności Śląska, samodzielności ekonomicznej, ściśle jednak związanej z resztą Rzeczypospolitej.

Oto, co m. i. pisze poseł Józef Machej, członek klubu P. P. S. w sejmie śląskim (Ślązak cieszyński) na łamach socjalistycznej „Gazety Robotniczej“ w Katowicach (numer z dnia 7 grudnia 1924 r.):

„Ludność śląska żyje w specyficznych warunkach kulturalnych, gospodarczych i geograficznych. Pod względem kulturalnym przewyższają t. zw. mniejszości narodowe (Niemcy) ludność tubylczą, nietylko na Śląsku Górnym, gdzie nie było ani jednej szkoły polskiej, lecz w miastach także na Śląsku Cieszyńskim“.

Poseł Machej pisze dalej, że „pod względem gospodarczym sejm śląski jest niby barometrem dla rządu warszawskiego i dwuletnie doświadczenie uczy, że opinja sejmu śląskiego jest głównym wskaźnikiem dla rządu centralnego“, — skarży się naprzykład na straż graniczną, „gdzie to ani w urzedzie celnym, ani z żołnierzem na granicy tutejszy obywatel nie może dojść do ładu“.

Całą kwintesencją artykułu posła Macheja, na który w zupełności się piszę, jest żądanie nietyle rozszerzenia praw autonomji województwa śląskiego, ile raczej ściślego określenia praw czy przywilejów — jakie na mocy ustaw Śląskowi przysługują.

* *

„Górny Śląsk w prasie polskiej“ pisze m. in. „Goniec Śląski“ z dnia 9 bm., wychodzący w Katowicach:

„Prasa polska Śląskiem bardzo mało się interesuje. Od dawna już można było zauważyć, że zabierała ona głos w sprawach Górnego Śląska tylko wtedy, gdy chodziło o rzeczy pałace i wielkie, które narzucały się jako zagadnienia chwili. Teraz w okresie szarej, codziennej pracy zaciekawienie to znikło, a przecież ciężar najaktualniejszej obecnie kwestji rozwiązania kryzysu gospodarczego spoczywa na ziemi śląskiej. Największą pozycję w polskim bilansie handlowym daje Górny Śląsk. Na Górnym Śląsku leży klucz do ingerencji Polski w międzynarodowy handel, a problem uniezależnienia się od wpływów niemieckich — a walka Górnośląskiej Konwencji Węglowej o zdobycie decydującej pozycji w stosunku do rządu, to cały szereg kwestji, z których każda stanowić może o bycie i potędze Polski.

Tymczasem w całej prasie polskiej tylko dwa głosy o Śląsku. Jeden — to list z Górnego Śląska w „Głosie Pomorskim“, który traktuje głównie o strojach ludu śląskiego (!), drugi — to artykuł w „Słowie Pomorskim“ o żywiole polskim i niemieckim na Śląsku“.

Poniekąd może ma i słuszność redaktor „Gońca Śl.“, że zewnętrzna (nieśląska) prasa polska zbyt mało zajmuje się Śląskiem, gdyż naprawdę zbyt mała część prasy polskiej sprawami śląskiemi obszerniej się zajmuje. Niechże jednak Szanowny autor nie szkaluje swymi wypocinami całej prasy polskiej, a zwłaszcza także i mnie pośrednio, zarzucając mi w formie wykrzyknika, że w ostatnim „Liście“ moim m. i. pisałem także o zaniku strojów górnośląskich.

Pan ten skarży się, że o sprawach śląskich w prasie polskiej widział dotąd tylko dwa artykuły. Biedny ty mój: przysiądź trochę sadła, przejrzyj pisma choć trochę, a znajdziesz tam nie jeden tylko artykuł „o strojach śląskich“ i innych rzeczach, o których pismo nasze stale, bo od lat już pisze.

* *

Niechętnie wdaję się w polemikę, zwłaszcza z pismami w rodzaju dziennika niemieckiego, niby „katolickiego“, wychodzącego w Król. Hucie od wielu lat pod nazwą „Oberschlesischer Kurier“. W numerze 263 tegoż pisma (rb.) zauważyłem następujące płatne ogłoszenie (u Niemców, nawet katolików widocznie wszystko za pieniądze uzyskać można!) treści następującej (w tłómaczeniu polskiem):

„Krótkie życie w obecnych ciężkich czasach
tylko w pijatyce można znieść;
Dlatego: Upij się i obejrzyj grubo, bo to najzdrowsza polityka.“

A na zakończenie polskie „Szczęść Boże!“ i „Do widzenia!“

Czyż więcej potrzeba, ażeby oświetlić działalność „niewinnych“ niemieckich „mniejszości“ narodowych na Śląsku polskim? Wyżej wymieniony „Oberschles. Kurier“ jest bowiem organem katolickich Niemców w województwie śląskiem, których wzywa, ażeby się „nażarli, napili“ itd. bo to „najzdrowsza polityka“.

Łysy Pająk.

Polscy harcerze zagranicą.

Obecny stan harcerstwa polskiego zagranicą przedstawia się w ten sposób, że polskie, zatem złożone z Polaków i w polskim duchu prowadzone drużyny harcerskie istnieją w trzynastu państwach (włączając w to i W. M. Gdańsk).

I tak: w Niemczech środowisk pracy harcerskiej jest kilka. Najsilniejszem z nich jest Górny Śląsk, na którym istnieje samodzielny „Związek Harcerstwa Polskiego, na Śląsku Opolskim" obejmujący siecią drużyn cały prawie prawobrzeżny Śląsk Opolski i na tyle silny wewnętrznie, że zdobywa się nawet na wydawanie własnego dobrze redagowanego, doskonale ilustrowanego czasopisma harcerskiego. Drugiem środowiskiem jest Berlin, gdzie istnieje szczycąca się długoletnią tradycją drużyna im. Zawiszy Czarnego, oraz kilka nowopowstałych zastępów harcerskich, a trzeciem Prusy Wschodnie, bardzo słabe dotąd, gdzie praca harcerska została zainicjowaną dopiero w ostatnich czasach, i walczy z bardzo ciężkimi warunkami lokalnemi.

Czwartem wreszcie środowiskiem byłyby Niemcy zachodnie, o ile wieść o istnieniu tam jakichś drużyn okaże się ścisłą.

Na terenie Czechosłowacji (czeskiego Śląska i Moraw) istnieje również samodzielna organizacja harcerstwa polskiego, posiadająca swą centralę w Karwinie.

W państwie rumuńskiem istnieje kilka polskich drużyn harcerskich w Czerniowicach na Bukowinie.

Na Łotwie dość liczne drużyny polskie harcerskie, istniejące zarówno w stołecznej Rydze. jak i w zupełnie drobnych osadach prowincjonalnych (w Latgalji), wchodzą w skład organizacji skautowej łotewskiej, w ramach której mają zagwarantowany szeroki samorząd.

Polskie drużyny harcerskie istnieją niezaprzeczalnie również i na Litwie Kowieńskiej. Z niemi jedynemi jednak Z. H. P. ze zrozumiałych przyczyn nie jest w stanie zawiązać nawet najluźniejszego kontaktu i niewiadomo, kiedy nawiąże.

Wraz z silnym liczebnym wzrostem polskiego wychodźtwa we Francji, zaczęły również i tam powstawać — narazie nieliczne — drużyny harcerskie. Ze względu na wagę pracy narodowej na tym terenie niezorganizowanym jeszcze na żadnem prawie polu, harcerstwo zamierza rozpocząć tam w tym roku szerszą akcję nad zorganizowaniem większej liczby drużyn, któreby wszystkie ważniejsze skupienia polskie mogły objąć. Pracę tę harcerstwo zamierza prowadzić w porozumieniu z Sokołem.

W wolnem mieście Gdańsku istnieją dwie drużyny harcerskie, męska i żeńska, należące do Z. H. P.

Powstająca obecnie drużyna w Wiedniu dopełnia całości obrazu harcerstwa polskiego w obcych Państwach w Europie. Poza Europą harcerstwo istnieje w Azji i Ameryce. O ile środowiska azjatyckie: drużyna we Władywostoku (Rosja) i hufiec w Charbinie (Chiny) utrzymują z Z. H. P. kontakt zupełnie ścisły, o tyle środowiska amerykańskie pozostają z Z. H. P. jedynie w dość luźnej korespondencji. Jednak i tym środowiskom Z H. P. stara się w miarę możności pomagać. Środowiskami temi są samodzielna polska organizacja skautowa w Brazylji, kilka samorządnych polskich hufców i drużyn, wchodzących w skład org. skautowej amerykańskiej (Buffalo, Hammond Ind. i San Francisco) i samodzielna drużyna w Winnipeg w Kanadzie.

W czasie Zlotu Narodowego harcerstwa polskiego w Warszawie w lipcu br. dość liczni harcerze ze wszystkich niemal środowisk europejskich — i to zarówno należących do t. zw. Chorągwi Zagranicznej — jak i nie należący do niej — wzięli w tym zlocie udział. Ogółem liczba ich wyniosła 91 chłopców i kilkadziesiąt dziewcząt, pochodzących z Gdańska, Niemiec (Berlin, Śląsk, Prusy Wschodnie), Czechosłowacji, Rumunji, Austrji, Francji i Łotwy). Pozatem również był wśród nich obecny świeżo przybyły reemigrant z Władywostoku, tamtejszy drużynowy.

Przyjazdem swym harcerze polscy z zagranicy stwierdzili, że pomimo przebywania zagranicą uważają się za harcerzy polskich, a pracę swą traktują jako cząstkę polskiego ruchu harcerskiego.

I. G.

Moryc Grinberg i towarzysze.

żydowska spółka wyrabiająca zagraniczne paszporty.

W Łodzi mieszkały dwie siostry Cyrla i Brucha Baran, którym przyszła chęć zobaczyć jak wygląda świat poza granicami Polski i zwierzyły się tem przed znajomym Józefem R. Dwudziestoletni p. Józef jako prawdziwy dżentelmen nie odmówił swoich usług, zabrał im krajowe paszporty, fotografje, 100 złotych na drobne wydatki i zaczął załatwiać formalności.

Po tygodniu przybył do sióstr niejaki Dancigier z listem od pana Józefa, w którym tenże prosi o wręczenie oddawcy listu 460 złotych na dalsze „drobne wydatki".

Niestety, p. Brucha Baran nie mogła zaspokoić życzenia p. Józefa, gdyż pieniędzy akurat nie miała. Zaciekawiły ją jednak owe „drobne wydatki", udała się przeto do konsulatu francuskiego po bliższe informacje. Lecz co za szczęśliwy zbieg okoliczności! Przed konsulatem stoi pan Józef we własnej osobie. „Jaka szkoda, że pani nie przyszła 10 minut wcześniej", wykrzyknął „właśnie przed chwilą wyszedł urzędnik, który załatwia wizy". I obiecał solennie pan Józef, że paszporty jutro będą gotowe. Panna Baran ucieszyła się ogromnie nadzieją rychłego wyjazdu „nach Ausland" i doręczyła usłużnemu młodzieńcowi 240 złotych i 30 dolarów na opłacenie wizy.

Rzeczywiście nazajutrz zgłosił się pan Dancigier, lecz ze smutną wiadomością, iż są trudności w uzyskaniu wizy i pan Józef dla pokonania przeszkód pojechał do Warszawy.

Wiadomość ta zaniepokoiła nasze siostry już nie na żarty. Panna Baran udała się do mieszkania Rochwergiera i tam na prawdę „zbaraniała", widząc pana Józefa, zajadającego z apetytem obiad! Zażądała natychmiast zwrotu pieniędzy, lecz obrotny młodzieniec potrafił uspokoić naiwną pannę, okazując jej list jakiegoś urzędnika, w którym było czarne na białem, iż wizy „już się robią".

Lecz przeszło kilka dni, a paszportów jak nie było, tak i niema, a co gorsza, niema wiadomości od p. Józefa, którego nigdy nie można było zastać w domu. Po dwóch tygodniach zdybała wreszcie p. Baran Rochwergiera i przyparła go do muru. Lecz p. Józef nie stracił rezonu! „Ależ paszporty są gotowe, niech pani zgłosi się jutro do Komisarjatu Rządu". Lecz niestety, przybyłej nazajutrz p Baran oświadczono w Komisarjacie, że nic o paszportach nie wiedzą.

Pan Józef znalazł się w nielada opresjach, lecz wyłgał się znowu wyjaśniając, że do uzyskania wiz potrzebne są świadectwa kwalifikacyjne z policji. Jednak p. Baran postanowiła już raz porzucić rolę naiwnej owieczki i zażądała zwrotu pieniędzy. Pan Józef obrażony z gestem wręczył jej pokwitowanie za otrzymaną gotówkę. I oto pannie Baran nie pozostało nic innego, jak udać się z kwitkiem do Urzędu Śledczego, który bliżej zaopiekował się osobą p Józefa. W rezultacie pan Józef znalazł gościnny pokój w areszcie, natomiast Dancigier, oraz trzeci wspólnik Moritz Grinberg zdołali się ulotnić. Wczoraj stanął Rochwergier przed Sądem Okręgowym, oskarżony o oszustwo.

Na sądzie ustalono, że Rochwergier należał do zorganizowanej szajki, na czele której stał Moryc Grinberg. Spółka miała na celu dostarczanie zagranicznych paszportów i wyłudzanie pieniędzy od naiwnych. W obecności ofiar Grinberg chwalił się znajomościami w urzędach zaś Rochwergera przedstawił jako urzędnika komisarjatu rządu.

Panny Baran w zeznaniach swoich skarżą się sądowi, iż oskarżony, gdy zwracały się do niego o zwrot pieniedzy wymyślał im brutalnie, a nawet groził rewolwerem. Rewolwer ten był umieszczony w liczbie dowodów rzeczowych i po zbadaniu okazało się, iż jest to pomysłowa latarka elktryczna, którą Rochwergier przywiózł sobie aż z Gdańska

Sąd skazał Rochwergiera za oszustwo na rok więzienia. Grinberg wraz z innym wspólnikiem zbiegł — podobno do Palestyny.

Marja Curie Skłodowska.

Jeśli zagadnienie cywilizacji przesuwa punkt ciężkości rozwoju na ustawiczne pogłębianie i doskonalenie środków egzystencji najbardziej racjonalnej i produktywnej — to rozwój ten musi iść po linji, u której końca nakreślony jest cel utylitaryzmu wszechludzkiego.

Szczebel po szczeblu, z szarej grudy piętrzących się trudności wydobywać ukryte jeszcze przed okiem człowieka możliwości a przezwyciężywszy je oddawać na służenie doli cierpiącym i szukającym pomocy rzeszom ludzkim — oto zadanie człowieka genjalnego.

Taką przodownicą na polu wiedzy w jej ściślejszem pojęciu, pionierką, której zawsze stoi przed oczyma cel definitywnie zakreślony jest słynna uczona polska Marja Curie Skłodowska.

Życie tej genjalnej kobiety to szereg silnej woli, podporządkowanych wysiłków, szereg wysiłków żmudnej i nielżliwej pracy.

Rodzice jej Władysław Skłodowski i Bronisława z Boguskich, ludzie o wysokiej kulturze umysłowej i szerokiem wykształceniu starali się dzieciom swym, z których Marja najmłodszą była — dać jak najwszechstronniejsze wychowanie. Patrjotyczna atmosfera domu i poświęcenie rodziców dawała dzieciom możność czerpania pełną garścią z krynicy wiadomości, jakich mogła im w owym czasie dostarczyć tonąca w prądach rusyfikacyjnych Warszawa.

Od pierwszych lat dzieciństwa Marja Skłodowska wykazywała zamiłowanie do wiedzy ścisłej, to też kiedy w piętnastym roku życia ukończyła gimnazjum ze złotym medalem postanowiła wyjechać do Francji, celem dalszych studjów, których Warszawa dać jej nie mogła.

Uczy przez kilka lat na wsi i składa skrzętnie każdy grosz, aby zebrać konieczną sumkę na wyjazd. W roku 1891 wyjeżdża wreszcie do Paryża, gdzie zapisuje się na wydział nauk fizycznych. Życie jej w Paryżu ciężkie było. Troska o byt codzienny jednak nie potrafiła oderwać tej kobiety od umiłowanej nauki. Skończywszy Sorbonę, rozpoczęła pracę nad rozprawą „O własnościach magnatycznych stali".

W tym czasie poznała się z wybitnym uczonym Plotrem Curie, profesorem szkoły fizycznej. Wkrótce potem dwoje tych ludzi, którym nacześniym nakazem życia była praca w umiłowanej dziedzinie, połączyło się związkiem małżeńskim.

Tak więc od roku 1896 ściślej 97, od chwili, kiedy pani Curie Skłodowska w pracy swej nad promieniami uranu doszła do nieszpodziewanych wyników, doświadczenia poszły raźniej, gdyż pracowała wespół z mężem.

Pierwszym nadzwyczajnym wynikiem badań było odkrycie stwierdzające w rudzie uranowej istnienie pierwiastków nowych, wydzielających promienie silniejsze, niż sam uran. To była jednak dopiero połowa żmudnych wysiłków — strona teoretyczna. Teraz należało wyzyskać nowoodkryte pierwiastki w stanie czystym.

Odtąd zaczęli p. Curie pracę najcięższą. Tysiące przetworzeń chemiczn. trzeba było przedsiębrać, aby z 1 tonny rudy otrzymać szczyptę czystego radu. Praca szła opornie, gdyż brakło często najprymitywniejszych urządzeń potrzebnych do doświadczeń.

Czegoż jednak nie przezwycięży wytężona i skoncentrowana wola dwojga zapaleńców. Po kilku latach wreszcie uzyskano rad.

Pani Curie Skłodowska przesłała natychmiast komunikat o odkryciu do Akademji Nauk.

W roku 1906 uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi umarł p. Curie.

Żona jego nie ugina się pod tym ciosem. Podejmuje pracę męża, obejmując po nim katedrę w Sorbonie. Poza pracą naukową poświęca się wychowaniu dwojga swych córek.

Takie jest życie tej kobiety. A dzieło?

nie wybitne rezultaty. Cały system Röntgenowskich promieniotwórczych ciał, które odkryto do dziś — ma ogromne znaczenie.

Zastosowanie radu w lecznictwie dało nadspodziewanie wybitne rezultaty. Cały system Röntgenowskich promieni znalazł oparcie na odkryciach p. Curie. Jedna z największych bolączek ludzkości choroba raka — daje się uleczyć po umiejętnem zastosowaniu radu.

To też nie wyda się przesadą porównanie stawiające p. Curie Skłodowską obok Kopernika, jak on ziemi kazał obracać się a słońcu stać, tak p. Curie w martwych atomach obudziła życie i kazała im służyć ludzkości.

W. pracował, jaką Francja oddała do dyspozycji wielkiej uczonej wre praca gorączkowa nad rozwinięciem dotychczasowych odkryć.

Praca ta jednak nie przeszkodziła wielkiej uczonej w czasie wojny w organizowaniu ruchomych stacji Röntgenowskich. Na najdalej wysunięte placówki spieszyła p. Skłodowska nieść ulgę cierpiącym; uczyła, jak stosować rad przy cierpieniach a sama świeciła najlepszym przykładem ofiarności i samozaparcia. Oprócz tego założyła w owym czasie w Paryżu szkołę, w której około dwustu sanitarjuszek wykształciło się na dzielne pracownice w dziedzinie leczenia.

. . . .

Francja pierwsza bodaj oddała zasługi wielkiej uczonej polskiej, czego najlepszym dowodem była urządzona w zeszłym roku uroczystość dwdziestopięcio-lecia wielkiego odkrycia.

Oprócz tego obdarzono p. Curie Skłodowską dwukrotnie nagrodą Nobla. Wszystkie uniwersytety mianowały ją swym członkiem honorowym.

A Polska?

Ojczyzna, której nigdy p. Curie Skłodowska nie zapomniała i owszem z dumą się o niej wyrażała, jako o swej ziemi rodzinnej, spieszy z utworzeniem „Instytut radowy", który na wzór istniejącego we Francji („Fondation Curie") oprócz badań naukowych mieściłby i instytut leczniczy.

Utworzono Komitet główny „Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej - Curie" a po wszystkich miastach wojewódzkich i mniejszych komitety lokalne. Zbytecznemi byłoby zachęcanie do popierania tego słusznego zamierzenia. W ogólnym hołdzie dla wielkiej uczonej, Polski braknąć nie może.

Niech w dniu zbiórki ogólnej — 14 grudnia pospieszą wszyscy z datkiem, aby przyczynić się do wspaniałego dzieła, którego naczelnem zadaniem jest nieść pomoc cierpiącym.

. . . .

Postęp, rozwój, rozbudowa i uzdrowienie schorzałej ludzkości leży w wysiłkach dążących nie do burzenia, lecz budowania i ulepszenia.

Że w tym triumfalnym pochodzie ludzkości ku dobrem nu nie brak i Polski, zasługa w tem takich ludzi jak p. Curie Skłodowska.

I za to należy się jej nasza wielka wdzięczność.

K. J.

Traktat handlowy polsko-francuski.

Nowy traktat handlowy polsko-francuski został definitywnie wykończony. Dnia 9 bm. złożyli swe podpisy w imieniu rządu polskiego na traktacie ambasador A. Chłapowski i dyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, znany ekonomista p. Tennenbaum.

Ze względu na wielkie zainteresowanie się sfer przemysłowych i handlowych powyższym traktatem, przytaczamy niektóre ważniejsze artykuły tegoż w brzmieniu dosłownem:

Art. 1 traktatu przyznaje Francji ogólną klauzulę największego uprzywilejowania w zakresie celnym.

Pozatem cały szereg artykułów specyficznie francuskich wyliczonych w dołączonej do traktatu liście A. korzystać będzie na mocy art. 2 z procentowych zniżek celnych, wahających się w granicach od 10 do 75 procent.

Następne artykuły dotyczą ulg celnych dla artykułów polskich, importowanych do Francji.

Art. 3 mianowicie rozciąga na cały szereg towarów polskich, wyliczonych w liście B., dołączonej również do traktatu klauzulę największego uprzywilejowania z zastrzeżeniem jednak zniżek preferencjonalnych, które Francja mogłaby udzielić swym protektoratom, niektórym państwom sąsiednim, na skutek unji celnej.

Art. 4 dotyczy procentowych zniżek celnych dla towarów polskich, wymienionych w liście C., zniżek, odnoszących się do różnicy między taryfą ogólną, a taryfą minimalną.

Art. 5 gwarantuje niektórym z towarów polskich, objętych listą C., a wymienionych w specjalnej liście D., zniżki dalej idące. W razie przyznania ich (a un pays limitrophe de la Pologne qui a ete en guerre avec la France au cours des annees 1914—18) z zastrzeżeniem analogicznem do zastrzeżenia art. 3 i skontyngentowania niektórych z nich w stosunku do tych zniżek.

Art. 6 i 7 wreszcie zawiera t. zw. klauzule asymilacyjne dla towarów polskich. 6-ty — w stosunku do Niemiec, 7-my do Austrji i Węgier.

Art. 15 rozszerza obustronną klauzulę największego uprzywilejowania na wszystkie towary wymienione lub nie w traktacie w stosunku do opłat komunalnych, akcyzowych taks i opłat od importu, eksportu, tranzytu i składowania jak również co się tyczy przeładowania towarów i formalności celnych. Co do wszelkich opłat, związanych z konsumpcją, produkcją, przygotowaniem lub posiadaniem czy sprzedażą wszelkich produktów, obie strony zastrzegają traktowanie ich na równi z towarami własnemi.

Art. 23 udziela Polsce „en consideration de la situation geographique speciale" praw dróg bezpośrednich dla towarów ekspedjowanych z Polski do Francji lub jej kolonji via Kłajpeda, Królewiec i Szczecin — szczegółowo opisując drogę, która w tych wypadkach winna być użyta i formalności, których dopełnienie zaświadczać będzie o pochodzeniu danego towaru.

Na mocy art. 25 pozostają w mocy przepisy poprzedniego traktatu, dotyczące wzajemnej ochrony przed nielegalnością konkurencyjną produktów drugiej strony.

Wreszcie traktat zawiera w art. 32 normalną dla naszych traktatów handlowych klauzulę gdańską. Senat wolnego miasta był konsultowany w ciągu rokowań o traktat i wyraził swą zgodę na rozciągnięcie na Gdańsk jego stypulacji.

Z dziejów alkoholizmu w Norwegii.

Wiek 17-ty i 18-ty był pod względem alkoholizmu fatalnym nieomal dla całej Europy. W Norwegii czyniono wobec tej plagi społecznej dość rychło próby reformy stosunków, jednakże narazie nieskuteczne. Co gorsza, prawo z roku 1816, pozwalające na gorzelnictwo domowe, spowodowało przyrost konsumcji do niebywałych dotąd w tym kraju rozmiarów, w r. 1833 przypadało bowiem 16 l. wódki na głowę (jeszcze gorzej było coprawda w Szwecji i Ameryce).

Jako objaw zdrowej reakcji należy wspomnieć organizacje, domagające się od członków umiarkowania. Ponieważ jednakże te zrzeszenia nie wpływały dość rychło i skutecznie na zmianę stosunków, powstało w roku 1836 w Stavanger za wzorem Ameryki stowarzyszenie, domagające się od członków zupełnej wstrzemięźliwości od trunków palonych. Po 5 latach powstało w Krystjanji podobne stowarzyszenie, które niebawem zaczęło wydawać własny organ, co przyśpieszyło w Krystanji podobne stowarzyszenie, które niebastach i wsiach. Duszą ruchu stał się Mikołaj Andresen, autor katechizmu o wstrzemięźliwości, który rozszedł się po kraju w 8 wydaniach i 50 000 egzemplarzach. Władze rządowe popierały jego ruchliwą działalność finansowo i moralnie. Tem się tłumaczy, że już w r. 1844 było 118 stowarzyszeń i 14 000 członków, tak, że w następnym roku założono już „Norweski związek przeciw używaniu wódki", a rząd udzielał związkowi subwencji rocznych od 9000 do 24 000 koron. Andresen wydał jeszcze przed śmiercią swą (w r. 1851) znakomity podręcznik o 300 stronach dla kierowników organizacyj związkowych. — Jeżeli sejm norweski w r. 1845 nieomal całkowicie zniósł gorzelnictwo domowe, wielka w tem niewątpliwie zasługa Andresena i jego zwolenników. —

Zwolennicy trzeźwości kraju spostrzegli rychło, iż polecanie lub tolerowanie piwa jako sojusznika w walce z pijaństwem jest mylnem, bo prowadzi zazwyczaj do nieumiarkowania w używaniu piwa, a bardzo wielu do ponownego używania wódki. Stąd pouczeni przykładem Ameryki, Anglji i Szwecji, podjęli w r. 1859 pod przewodnictwem godnego następcy Petresena tj. Klostera, akcję za wstrzemięźliwością od wszystkich napojów alkoholowych. Następca jego, dr. Nissen, ruchliwy prelegent i literat, przeniósł siedzibę abstynenckiego związku z Stavanger do Krystjanji i pozostawił w r. 1887 członków 70.000 i świetnie redagowany dwutygodnik „Przyjaciel ludu". Gdy już przez wykłady, broszury i czasopisma dokonano zasadniczej zmiany w opinji publicznej, wystąpił odważnie Aarrestach, nowy kierownik centrali, do walki z przemysłem i handlem alkoholowym. Wprawdzie już w r. 1871 przyjęto z Szwecji i zapotrzebowano ulepszony system gotenburski, skutkiem czego zyski z sprzedaży wódki, dozwolonej tylko specjalnym towarzystwom ideowym, zużywały gminy na zmniejszenie alkoholizmu i usuwanie następstw pijaństwa. Ponieważ jednakże mimo to konsumcja wódek wzrastała, stąd przeprowadził Aarrestach przez swych zwolenników w sejmie prawo o głosowaniu gminnem, w którem mężczyzn i kobiety ponad rok 25-ty życia uprawniono do decydowania na okres 5 lat, czy wyszynk wódki w gminach ma nadal istnieć lub nie. Na podstawie tego prawa już w następnym roku usunięto wyszynk wódki w 11 miastach ku wielkiej radości abstynentów oraz kobiet norweskich. W roku 1896 miasto Stavanger, liczące wówczas 24 000 mieszkańców, usunęło u siebie sprzedaż wódki. Dalsze cyfry podaje tabela na wystawie przeciwalkoholowej. Obecnie toczy się w Norwegji zacięta walka o podtrzymanie krajowego zakazu na sprzedaż wódki, obowiązującego już od roku 1916. Rząd ze względów finansowych przeciwny zakazowi, musiał się w roku bieżącym podać do dymisji z tego powodu.

T. G.

Fabryka szkolnych świadectw.

W pismach częstochowskich przed pewnym czasem w dziale drobnych ogłoszeń ukazało się ogłoszenie następujące: „Na świadectwa z 4 kl. 6 kl. i ewentualnie 8 kl. przygotowuję młodzież i dorosłych szybko i tanio" (!) Wiadomość ul. Dzika 33 nr. 4".

Ogłaszający się „profesor" zgromadził liczne grono osób pragnących uzupełnić swe wykształcenie i całe to przedsiębiorstwo prosperowało jak najlepiej przez kilka miesięcy, aż zdarzył się wypadek, który rzucił ciekawe światło na działalność „profesora".

Oto niejaki Józef Knyra z Olsztyna, starając się o posadę na kolei, złożył świadectwo gimnazjum im. Staszica z Sosnowca z ukończonych 6 klas. Dyrekcja kolei, pragnąc sprawdzić autentyczność dokumentu, przesyła świadectwo do gimnazjum w Sosiowcu, skąd wkrótce otrzyma wiadomość, że jest ono podrobione. Sprawa znalazła się tedy w urzędzie prokuratorskim Knyra został pociągnięty do odpowiedzialności i badany zeznał, że posiada wykształcenie 4 klasowe, pobierał jednak w ciągu 6-ciu miesięcy lekcje u „profesora" przy ulicy Dzikiej i ten za opłatą 160 zł. wystawił mu świadectwo szkolne z 6 klas.

Śledztwo ujawniło szczegóły, stwierdzające istnienie w Częstochowie fabryki świadectw szkolnych. Uprawiającym zawodowo fałszowanie świadectw okazał się istotnie „profesor" z ul. Dzikiej, niejaki Tadeusz Kuczalski z Sosnowca, młodzieniec 22-letni z 7-klasowem wykształceniem a podający się za studenta politechniki warszawskiej.

Kuczalski, przewidując widocznie co się święci, zdołał wcześniej ulotnić się z Częstochowy, lecz w mieszkaniu, zajmowanem wespół z bratem K. Zygmuntem, znaleziono dowody oszukańczej działalności „profesora". Nagromadzone tam były w pokaźnych ilościach czyste blankiety świadectw szkolnych, okólniki nie istniejących w Częstochowie kursów maturalnych itp.

Kuczalski udzielał lekcji różnym osobom w ciągu 2 lub 3 miesięcy i następnie za opłatą 150—200 zł. podejmował się wystawiać formalne świadectwo szkolne z wszystkiemi pieczęciami, podpisami itd. Obecnie Kuczalski grasuje podobno z powrotem w Sosnowcu.

GĘSTE MGŁY NA ZACHODZIE.

Londyn, 11. 12. (PAT). Miasto pogrążone jest od 36 godzin wciemnej mgle. Od 50 lat nie było tak gęstej ciemnej mgły. Komunikacja odbywa się wśród największych trudności. Wydarzyły się liczne wypadki. Ruch lotniczy do kontynentu zostały wstrzymany, jak również ruch okrętowy na Tamizie. Giełda była wczoraj zamknięta. Mgła jest tak gęsta, że wciska się nawet do mieszkań. Pod osłoną mgły dokonano licznych włamań i kradzieży.

Bruksela, 11. 12. (PAT). Od dwóch dni panują tu taki samo, jak w Anglji gęste mgły, które utrudniają komunikację kolejową.

NADZIEJE KS. MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA.

Belgrad, 11. 12. (A. W.) „Nowoje Wremja", organ rosyjskich monarchistów ogłasza odezwę wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza do Rosjan, przebywających zagranicą. Odezwa głosi, iż nadeszła już decydująca chwila do obalenia bolszewizmu. Wielki książę zawiadamia, iż objął naczelną komendę nad wszystkiemi rosyjskiemi organizacjami wojskowemi, które znajdują się zagranicą.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (7

OZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Dziękuję ci, Aeysho! — szepnąłem z godnością, na jaką się tylko mogłem zdobyć. — Ale gdyby nawet istniało miejsce, o którem mówisz i gdyby tam można było zaczerpnąć tyle sił, aby powstrzymać grożącą nam rękę Śmierci, to i tak wyrzekam się wszystkiego. Świat dla mnie, Ayesho, nie był tak miękiem gniazdkiem, abym chciał w niem pozostać na zawsze. Ziemia nasza, to macocha, która dzieci swoje karmi kamieniami. Kamienie za pokarm, woda dla ugaszenia pragnienia i odpadki lepszego pożywienia. Komu chcia łoby się żyć wiecznie? Ktoby zechciał sycić się wspomnieniami minionych godzin, przeżytych miłości, troskami bliźnich, których usunąć nie może i mądrością, która nie daje pociechy. Źle jest umierać, gdyż delikatne ciało nasze wzdryga się na myśl o robakach, które je toczyć będą, lęka nieznanej przyszłości, którą zasłona skrywa przed naszemi oczyma. Ale gorzej jeszcze, jak mi się zdaje, byłoby żyć z pozoru pięknym i młodym, a wewnątrz zbutwiałym i zepsutym aż do szpiku i czuć, że ukryty w głębi robak wspomnienia toczy ustawicznie serce nasze.

— Zastanów się, Holly! — rzekła. — Wszak długie życie, siła i piękność dają ludzkie pojęcia daje władzę i wszystko, co drogiem jest człowiekowi.

— Ale to wszystko, Królowo — odparłem — to przecież bańki mydlane. Ambicja to drabina, po której człowiek wspina się coraz wyżej, a jednak nigdy nie widzi końca. Ze stopnia dąży na stopień bez chwili wypoczynku, ze szczebla na szczebel i tak ciągle. Bogactwo budzi przesyt i staje się wstrętnem; zaspakajanie kaprysów lub kupowanie krótkotrwałych przyjemności nie daje zadowolenia. A czyż wiedza ma granice? Czyż ktoś może się łudzić, że ją posiądzie w zupełności? Im więcej się uczymy, tem lepiej zdajemy sobie sprawę z własnej głupoty. Cóż dobrego może nam przynieść przedłużenie naszego żywota?

— Nie, mój Holly, pozostaje jeszcze miłość, miłość, która wszystko uszlachetnia i ożywia boskiem tchnieniem prochu, po którym stąpamy. Z miłością życie schodzić będzie z roku na rok wspaniale, jak wspomnienie jakiegoś wielkiego utworu muzycznego, które utrzymuje serca nasze na orlich skrzydłach ponad ziem skim brudem i głupotą.

— Być może — odparłem. — Lecz jeśli ukochana istota okaże się marnym tworem, który nas będzie dręczyć, lub jeśli pokochamy beznadziejnie, co wówczas? Czyż koniecznem ryć troski w kamieniu, kiedy wystarczy pisać o nich na wodzie? Nie, o TY, żyję i postarzeję się z mojem pokoleniem, umrę, kiedy śmierć przyjdzie i utonę w niepamięci.

—Albowiem wierzę w nieśmiertelność, wobec której ten krótki okres czasu, jaki ty mi możesz darować, znaczy tyle, co długość palca w porównaniu z obszarem niezmierzonego wszechświata. I zapamiętaj to sobie! nieśmiertelność, której się spodziewam i która mi moja wiara przyrzeka, będzie wolna od więzów, krępujących mą duszę na ziemi. Jak długo bowiem ciało istnieje, istnieć muszą również troski, złe i iadowite uściski grzechu: ale kiedy ciało obumrze, dusza zajaśnieje w blasku wiekuistego Dobra i zamiast podlęgo powietrza wchłaniać będzie eter najszczytniejszych marzeń, w którym nie ostałyby się nawet najwznioślejsze porywy mężczyzny, nawet najczystsze modlitwy dziewicy, jako zbyt ziemskie.

— Mierzysz wysoko — odparła z uśmiechem Ayesha. — Głos twój jest jako głos trąby, brzmi nazbyt pewnie. A jednak zdaje mi się, że dopiero przed chwilą mówiłeś o nieznanym świecie, kryjącym się poza zasłoną. Ale być może, że widzisz oczyma Wiary świetną przyszłość, spoglądając na nią przez różowe szkiełka imaginacji. Ciekawe zaiste obrazy przyszłości wymalować potrafi człowiek pendzlem wiary i farbami imaginacji! Pamiętaj jednak, Holly, abyś gorzko nie żałował, kiedy czuć będziesz zbliżającą się starość, kiedy mózg zacznie odmawiać posłuszeństwa, że odtrąciłeś królewski dar, który ci ofiarowywałam. Ale tak było zawsze; człowiek nigdy nie korzysta z okazji. Jeśli ma lampę, która mu może oświecać ciemność, ciska ją, gdyż szuka gwiazdki na niebie. Szczęście tańczy przed nim ustawicznie, jak błędny ognik na bagnisku, a on tęskni za gwiazdami. Piękność ma za nic, gdyż wierzy w usta jeszcze słodsze, bogactwo za nic, gdyż u innych widzi kabze bardziej nabitą; za nic sławę, gdyż zna ludzi jeszcze od siebie wybitniejszych. To własne twoje słowa, które zwracam przeciw tobie. Tak, śni ci się, że siegniesz po gwiazdkę na niebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z ruchu rewolucyjnego w Hiszpanji.

Paryż, 12. 12. (A. W.) Znany powieściopisarz hiszpański Blasco Ibanes ze składek rewolucjonistów hiszpańskich nabył 2 samoloty, celem rozrzucania odezw grup rewolucjonistów w Hiszpanji. Samoloty odbyły jedną wycieczkę poza Pireneje i zdołały rozrzucić szereg odezw między innymi broszurę Ibanesa, nawołującą do obalenia króla Alfonsa. Dyrektorjat wyznaczył specjalną eskadrę samolotów wojennych, która ma za zadanie niszczyć samoloty rewolucyjne.

NIEUDANY ZAMACH NA KRASSINA.

Paryż, 12. 12. (PAT.) Policja aresztowała wczoraj przed gmachem ambasady sowieckiej kobietę uzbrojoną w rewolwer, która podała się za Rosjankę.

Aresztowana oświadczyła że przybyła do Paryża, aby zabić Krassina z zemsty za to, że rodzina jej była w Rosji zdziesiątkowaną przez bolszewików.

Paryż, 12. 12. (PAT.) Rozporządzeniem prezesa izby cywilnej trybunału nałożono sekwestr na całość mienia oraz interesów Rosjan, znajdujących się we Francji. Nazajutrz po uznaniu Rosji sowieckiej nałożono na podstawie tego rozporządzenia sekwestr na cały majątek, należący do państwa rosyjskiego.

Zjazd adwokatów we Lwowie.

Zakończył obrady we Lwowie zjazd związku adwokatów polskich. Obrady odbywały się w salach Polskiego Towarzystwa Politechnicznego. Prócz adwokatów lwowskich w zjeździe wzięli udział członkowie związku z Warszawy, z senjorem Sulikowskim, delegaci z Wilna, Poznania, Krakowa, Łucka, Sieradza, Nowego Sącza, Przemyśla itd.

Przedstawiciel dzielnicy poznańskiej pos. dr. Piechowski przedstawił stan adwokatury w b. zaborze pruskim, kładąc nacisk na to, że mylne jest pojęcie, jakoby w Polsce było wielkie pole pracy dla adwokatów. Opinja palestry poznańskiej przeciwną jest udziałowi adwokatów w życiu gospodarczem.

Stan palestry w b. Kongresówce przedstawił adw. Sokołowski, który oświadczył się również za ograniczeniem pracy adwokatów do zadań ściśle zawodowych i za rozszerzeniem działalności w kierunku sporym.

Dłuższą dyskusję wywołała projektowana rezolucja w sprawie sądownictwa. Mówcy stanęli zgodnie na stanowisku, iż należy przeprowadzić odbudowę sprawiedliwości". Rezolucja kończy się następującym zwrotem:

„Należy zwrócić się do właściwych czynników z wezwaniem, aby stan wymiaru sprawiedliwości niezwłocznie zbadano i zaradzono brakom, nietylko w drodze doraźnych zmian i czuwania nad należytym i szybkim wymiarem sprawiedliwości, zaniechania wszelkich redukcji sądów i posad sędziowskich oraz wszelkich szkodliwych oszczędności — lecz również w drodze reform i pogłębiania zwłaszcza w kierunku praktycznym studjów sędziowskich i uzupełnienia ich t. zw. praktyką sądową. Wtedy sądy będą mogły utrzymać się na wysokości współczesnej wiedzy prawniczej i sprostać trudnym swoim zadaniom".

Znowu masowy mord w Niemczech.

Strzały do matki, córki i syna. — W domu u siebie morderca zakłół czwartą ofiarę.

Hamburg, 11. 12. (PAT.) Wczoraj wieczór aresztowano tu 40-letniego kupca Fryderyka Westfelda, rodem ze Smyrny który wystrzałami rewolwerowymi ciężko poranił właścicielkę sklepu z jarzynami Heinemannową, jej 21-letnią córkę i 14-letniego syna. Córka zmarła już w szpitalu a stan matki i syna budzi obawy. Westfeld, który zamachu dokonał w sklepie Heinemannowej przy ulicy Kuickweg 8, oświadczył urzędnikowi policyjnemu, że „spełnił swój obowiązek". W mieszkaniu jego — oświadczył również Westfeld — leży niejaki Daliska z rozbitą czaszką, którego dobił nożem.

W rzeczywistości urzędnicy kryminalni znaleźli w tylnym pokoju mieszkania Westfelda 37-letniego Tomasza Daliskę, rodem ze Serres, zamordowanego. Na zwłokach stwierdzono głębokie rany, cięte na szyji, w piersiach zaś tkwił jeszcze sztylet. Westfeld zamordował Daliskę przed południem, poczem zamknął wszystkie drzwi, i podążył do sklepu Heinemannowej, gdzie dokonał zamachu na jej rodzinę.

Z ruchu Chrześcijańskiej Demokracji.

I. Wieczór dyskusyjny, urządzony wczoraj staraniem grudziądzkiego Koła Chrześc. Dem., cieszył się pokaźną liczba słuchaczów, w tem kilku pań, co ze szczególnem powitać należy zadowoleniem.

Zagaił zebranie p. dyr. Poszwiński, wyjaśniając cel wieczorów dyskusyjnych w nawiązaniu do kursów społecznych, które dwa tygodnie temu odbyły się w mieście naszem.

Wieczory dyskusyjne pójdą w dwojakim kierunku, a mianowicie chodzi raz o pogłębienie t. zw. nauki o uobywatelnieniu mocą połączenia się z dziedziny nietylko politycznej ale i gospodarczej, kulturalnej itd. W dalszym rzędzie część druga wieczorów ma być poświęcona sprawom aktualnym by tą drogą słuchaczów zapoznawać wzgl. zainteresować najświeższemi zagadnieniami chwili bieżącej.

Po tym wstępie objął przewodnictwo p. Gorlewicz, a dyr. Poszwiński wygłosił blisko godzinny referat na temat „obowiązki i prawa obywatelskie".

Biorąc konstytucję polską za podstawę swego referatu, wykazał ważność i konieczność znajomości praw i obowiązków obywatelskich, którym konstytucja poświęca największą część swoich przepisów.

Omówiwszy zagadnienia powyższe, przeszedł referent do pytania, czy można być wobec obecnej bezpartyjnym i doszedł na tle przykładów z bieżącej chwili do wniosku, że obywatelowi polskiemu w walce o państwowość polską nie wolno stać na uboczu i patrzeć z założonemi rękoma na wysiłki nietylko złych duchów, ale wrogów Polski.

Społeczeństwo polskie musi się jasno i wyraźnie wypowiedzieć, czy chce zwycięstwa pierwiastku narodowego i chrześcijańskiego czy bierne godzić się będzie na żalew ze strony czynników antychrześcijańskich i antynarodowych.

Referent zakończył wykazaniem konieczności tak zmiany konstytucji jak i ordynacji wyborczej, by tą drogą zabezpieczyć zasady państwowości polskiej.

Referentowi podziękowano za interesujące wywody, poczem przystąpiono do drugiej sprawy zniesienia świąt katolickich.

Po wywodach p. dyr. Poszwińskiego zgodzono się jednogłośnie na porozumienie z innemi kierunkami narodowemi, by wspólnie zająć stanowisko żądając utrzymanie conajmniej 3 drugich świąt (Boże Narodzenie, Wielkanoc i Ziel. Świątki).

W dyskusji nad obu referatami przemawiali pp. Gorlewicz, Nowak, Boczyński i inni.

Uwiadomieniem, że przyszły wieczór dyskusyjny odbędzie się w następny piątek znów na ogólne życzenie o ½ 8 wieczorem zamknął przewodniczący p. Gorlewicz interesujący wieczór dyskusyjny.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Niedziela: Spirydjona p. Wschód słońca 8.6 zachód 3.44. Wschód księżyca 6.52 zachód 10.4

—** **Wieczór Moniuszkowski.** Przypominamy dzisiejszy wieczór pieśni połączonych chórów „Lutni" i „Moniuszki" ku uczczeniu Stanisława Moniuszki w Teatrze Miejskim. Obszerny i doborowy program zachęcić powinien jaknajliczniejszą publiczność do gremjalnego udziału i uczczenia naszego nieśmiertelnego mistrza. Wieczór dzisiejszy zgromadzić powinien wszystkich lubowników pieśni w Teatrze.

—** **Grobowiec faraona Tutankhamena — największą sensacją świata.** Do grobów faraonów egipskich składano skarby bezcenne. Budziło to zawsze chciwość złodziei, i wszystkie grobowce doszły do nas zupełnie zrabowane i rozbite. Po raz pierwszy dopiero udało się odkryć grobowiec Tutankhamena zachowany wraz ze wszystkiemi skarbami. Wszystko, co tylko zostało znalezione w grobowcu ujrzymy w środę dnia 17 bm. w auli gimnazjum klasycznego (Sienkiewicza 24) o g. 8 wiecz. P. Stan. Starża Dzierzbicki będzie demonstrował na ekranie wszystkie skarby i całą księgarni
zawartość grobowca w kolorach naturalnych. (200 obrazów świetlnych). — Bilety w księgarni braci Bażańskich ulica Lipowa 1.

—** **Dzień ofiar na rzecz Polaków w Niemczech.** Jutro t. j. w niedzielę odbędzie się, — jak wiadomo — „Dzień ofiar na rzecz Polaków w Niemczech". Program uroczystości przewiduje wielki wiec manifestacyjny o godz. 12.30 w południe na Głównym Rynku, gdzie przemawiać będzie prof. Zwierzański. Oprócz tego przez cały dzień odbywać się będzie kwesta uliczna i po domach prywatnych. Specjalne nalepki na okna w cenie 50 groszy, sprzedają prawie wszystkie większe składy polskie oraz biuro Związku Obrony Kresów Zachodnich, ul. Toruńska 6. Sądzimy, że społeczeństwo polskie naszego miasta i powiatu, godnie i tłumnie zamanifestuje swoje sympatje i zrozumienie dla sprawy uciskanych rodaków naszych w Niemczech.

—** **Awanse generałów grudziądzkich.** Generał brygady Ładoś i generał brygady Kasprzycki — pierwszy dowódca 16 dywizji w Grudziądzu, drugi dowódca Centr. Szkoły Kawalerji w Grudziądzu — zostali mianowani generałami dywizji.

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś t. j. w sobotę o godz. 8 wieczorem „**Wielki Wieczór Śpiewu**" towarzystw „Lutnia" i „Moniuszko".

Dramat i komedja naszego teatru, powróciły wczoraj rano z dwudniowej wycieczki do Tczewa i Chojnic, gdzie wystawiono „**Ogniem i Mieczem**". Publiczność tamtejsza zachwycała się poprawną grą grudziądzkiego **zespołu. Fi**nansowo wycieczka powiodła się dobrze.

Cały corps de balet oraz p. Kaczorowski wyjechali dzisiaj w południe na gościnny występ baletowo-komiczny, który odbędzie się w sobotę w Brodnicy.

—** **Sprzedaż przedgwiazdkowa w sklepach.** Przypominamy Panom Kolegom że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Op. Sp., sklepy mogą być przed gwiazdką otwarte tylko w jedną niedzielę tj. 21 grudnia i to tylko od godz. 13-ej do 18-ej. Zarząd. Tow. Kupców Samodz.

—** **Z Wisły.** Wodostan rzeki wynosił dziś rano pod Grudziądzem 0,40 cm powyżej z ra. Trwająca od kilku dni zwyżka poziomu wody utrzymuje się z małemi zmianami w dalszym ciągu. Objaw ten należy przypisać krom, które coraz gęściej zaczynają pokrywać Wisłę. Żegluga ustała już zupełnie.

—** Zamknięcie wystawy przeciwalkoholowej odbyło się w środę rano. W tych dniach odbędzie się zebranie komitetu organizacyjnego wystawy, po którem doniesiemy naszym czytelnikom szczegółowe sprawozdanie z przebiegu i wyników wystawy.

—** **Odczyt „O naukowej Organizacji Pracy".** We wtorek dnia 16 bm. o godzinie 8 w sali w Szkole Budowy Maszyn przy ul. Radzyńskiej odbędzie się niezwykle interesujący odczyt inż. Markowicza „O Naukowej Organizacji Pracy" połączony ze sprawozdaniem ze Zjazdu Inżynierów Organizacji Pracy, który się odbył niedawno w Warszawie.

Na powyższy odczyt grudziądzkie stowarzyszenie Techników (Koło Inżynierów Organizacji) zaprasza tych wszystkich z obywateli miasta Grudziądza, którzy się interesują tym najnowszym prądem, który z Ameryki przez Anglję, Czechosłowację dotarł wreszcie i do Polski.

—** **Z targu.** Prawdopodobnie dla mrozu ruch mniej ożywiony. Zwieziono masę gęsi, których funt płacono 90—1,10 zł. dobrze utuczone, tak że z jednej można uzyskać 5—6 f. smalcu. Masło sprzedawano po 2,20 za funt, jaja 3,30—3,50 za mendel. Buraki funt 15 gr., marchew 2 funty 15 gr., jarmuż pojawił się w cenie 15 gr za funt, fasola 30 gr. jabłka średniego gatunku 20 gr.; za centnar kartofli płacono 3 zł. Z tłuszczy sprowadzanych sprzedawano kokosowy „Nucifera" za 1,20 funt, pod zas gdy w niektórych sklepach można go taniej nabyć w cenie 1,10 zł. Owoc, specjalnie gruszki ucierpiały już od mrozu, wygląd ich był barwy brunatnej.

—** **Patronat w Grudziądzu** (Tow. opieki nad więźniami), z braku dostatecznych funduszów, zwraca się do ofiarności publicznej, celem urządzenia „Gwiazdki" dla więźniów. Uproszone przez zarząd towarzystwa panie w najbliższych dniach zbierać będą na cel powyższy dobrowolne datki, przedkładając listy składek, zaopatrzone pieczęcią towarzystwa. Patronat, który ośmielił się zamieścić na listach składek znane zofiarności osoby i instytucje, zwraca się do Nich zgorącą prośbą o wzięciu udziału w składce, choć ażby najdrobniejszym datkiem. Niechaj w uroczystym dniu Bożego Narodzenia, wśród biednych i opuszczonych, także i więźniowie, którzy ciężko pokutują za swoje winy, znajdą litość i współczucie wśród społeczeństwa; może w ten sposób utwierdzi się ich na drodze do poprawy.

—** **Niechlujstwo.** Donoszą nam, że jednej z ostatnich nocy zanieczyszczono kałem ludzkim w dwóch miejscach na wysokości normalnego człowieka świeżo odnowioną fasadę synagogi żydowskiej.

Fakt ten należy bezwzględnie potępić nietylko jako wybryk niechlujności, zanieczyszczającej estetyczny wygląd miasta naszego, ale jako czyn jednostki, nie mającej najwidoczniej pod wpływem alkoholu swych klepek mózgowych w porządku.

—** **Z kroniki policyjnej**, odczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście aż 12 osób. Mianowicie: 3 celem odstawienia do domu paprawy w Chojnicach, 3 za nielegalne przekroczenie granicy niemiecko - polskiej, 2 za nierząd, 2 za kradzież kieszonkową popełnioną w pociągach podczas postoju na tuteiszym dworcu, 1 za pijaństwo i 1 za włóczęgostwo. Oprócz tego aresztowano w powiecie niebezpiecznego rzezimieszka, który już oddawna dawał się we znaki swymi „występami" złodziejskimi okolicznej ludności. Opryszka osadzono w więzieniu.

—** **Przejechanie.** Miasto nasze notuje wczoraj aż trzy nieszczęśliwe wypadki przejechania. Pierwszy z nich zdarzył się o godz. 12-ej w południe na ulicy Strzeleckiej, gdzie pod koła ciężkiego wozu spedycyjnego dostał się skutkiem nieuwagi pewien młodzieniec nazwiskiem Wiktor N. Na szczęście woźnica zdołał w porę zahamować wóz, tak że koła przycisnęły młodzieńcowi tylko ubranie. Przestraszonego i zapłakanego „obywatela" wydobyto wkrótce z

Wielki Wiec Manifestacyjny

na Głównym Rynku w Grudziądzu.

A . . . miejscowy komitet organizacyjny z okazji **„dnia ofiar na rzecz Polaków w Niemczech“ zwołuje w niedzielę, dnia 14 bm. na godz. 12.30 w poł. WIELKI WIEC MANIFESTACYJNY na Głównym Rynku.**

Na wiecu przemawiać będzie p. prof. Zwierzański, poczem przedłożoną zostanie zebranym odpowiednia rezolucja do przyjęcia.

Należy się spodziewać, że polska ludność miasta Grudziądza i okolicy godnie i tłumnie zamanifestuje swoje sympatje i zrozumienie dla sprawy uciskanych braci naszych w Niemczech! —

---

pod „śmiertelnego“ ucisku. Dwa inne wypadki nastąpiły wieczorem na ulicy Lipowej i Młyńskiej, a miały przebieg daleko gorszy. Mianowicie na ulicy Lipowej najechał jakiś powóz, na bawiące (?) się tam dziecko, które odniosło poważną kontuzję. Przy tej sposobności winę ponoszą rodzice nieszczęśliwej ofiary, którzy pozwalają małemu dziecku wybiegać i bawić (!!) się wieczorem na ulicy oraz właściciel powozu, ponieważ pojazd nie posiadał światła. W takie sprawy powinna policja energicznie wkraczać, a winnych surowo karać. Trzeci wypadek zdarzył się na ulicy Młyńskiej, gdzie na młodą panienkę najechał jakiś zapalony rowerzysta, obalając ją bezapelacyjnie na bruk. Gdyby w mieście naszem wzmocniono posterunki policyjne, szczególnie wieczorem, ustałyby z pewnością tym podobne wypadki, gdyż liczni amatorzy szybkiej jazdy i główni sprawcy owych nieszczęśliwych zdarzeń, obawialiby się kary. Niestety niezwykle mała ilość posterunkowych, powoduje karygodne wybujanie fantazji przygodnych sportowców.

—** „Ochronka“ na Chełmińskiem Przedmieściu urządza dnia 14. 12. 24 w niedzielę o godz. 5 i pół po poł. wsali Bazaru przy ul. Moniuszki nr 8 **„Wieczorek Gwiazdkowy“** połączony z przedstawieniem, na który zaprasza się wszystkich rodziców także gości jak najserdeczniej.

Ks. kur. Klunder, opiekun ochrony.

** Kradzież roweru. Panu Ludwikowi Z., zamieszkałemu przy ulicy Toruńskiej, skradziono wczoraj w południe na poczcie rower, w chwili kupowania przez właściciela znaczków pocztowych. Kradzież nastąpiła niezwykle śmiało i szybko, dlatego też zachodzi przypuszczenie, że może ktoryś z kolegów p. Z., będących równocześnie na poczcie, popełnił ten niewłaściwy żart. Rower był marki „Puch“, zupełnie nowy, czarny, z czerwonemi gumowemi rączkami i latarką elektryczną. Wartość roweru oblicza poszkodowany na 300 zł. Na ramie roweru znajdowała się torba z książkami szkolnemi.

** **Zarząd dróg wodnych donosi:** Z powodu gęsto płynącej kry na Wiśle Zarząd dróg wodnych wstrzymał z dniem 11 grudnia wytyczanie nurtu na Wiśle. Wobec tego za bezpieczeństwo żeglugi na Wiśle nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

—** **Zakończenie kursu i egzaminów w Pomorskiej Okręgowej Szkole Policyjnej w Grudziądzu** nastąpiło w piątek wieczorem. Wyniki egzaminu są bardzo dobre. Dziś zbiera się komisja egzaminacyjna celem definitywnego ustalenia wyników egzaminu. Bliższe szczegóły o przebiegu kursu i egzaminu — podamy do wiadomości naszych czytelników w najbliższym czasie.

—** **Z Kasy Skarbowej.** W dniach 22, 23, 27, 29 i 30 grudnia 1924 r. Kasa Skarbowa będzie otwarta od godziny 5—7 wieczorem, wyłącznie dla płatników miasta Grudziądza na wykup świadectw przemysłowych i handlowych.

Firma W. Korzeniewski Tow. Akc. w Rynku urządza w obecnym czasie wielką sprzedaż przedświąteczną czyli gwiazdkową. Rozporządza ona wielkim zapasem najmodniejszych ubrań, bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, dywanów, obrusów itp. Zasada tej znanej firmy: „wielki obrót — mały zysk“, dają gwarancje rzetelnej i sumiennej obsługi. Towary nabyte w firmie W. Korzeniewski odznaczają się wykwintnym gustem i doborową jakością. Bliższe szczegóły — patrz w ogłoszeniu.

*

Kino „Orzeł“ wyświetla w dalszym ciągu doskonałe 3 komedie z Harold Lloyd'em na czele, oraz niezwykle interesujący dramat p. t. „**Ludzie i Maski**“ z Harry Peel'em w roli głównej. W dramacie tym Harry Peel odtwarza jednocześnie w mistrzowski sposób dwie główne role. Wspaniałe wschodnie dekoracje i kostjumy, doskonałe zdjęcia z Paryża, Abacji i Konstantynopola — oraz misterna treść budzą należny zachwyt na widowni. W niedzielę o godzinie 2-giej popołudniu przedstawienie dla dzieci.

—** **Sami sobie.** Baletmistrze Teatru Miejskiego pp. A. Pietrowski i J. Pawłowski otworzyli przed tygodniem kurs tańców. Lekcje odbywają się wieczorem w poniedziałki i piątki każdego tygodnia w gustownie odnowionej małej salce Hotelu Warszawskiego. Program kursu obejmuje tańce narodowe (mazur, oberek), wirowe i najmodniejsze. Fakt ten, że nauczycielce są znanymi doskonałymi baletmistrzami, których tylko kryzys finansowy w teatrze zmusił do zapewnienia sobie bytu w ten sposób, daje najlepszą rękojmię, że uczestnicy kursu odniosą z tegoż wielkie korzyści. Również dowiadujemy się, że pp. Tadeusz Korab-Laskowski i Z. Nowina - Witkowski zamierzają niezadługo dać kilka doborowych koncertów w Grudziądzu. W taki to sposób sami artyści naszego teatru, swoją czarną dolę, pod hasłem „Sami sobie“.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Związek Sybiraków i Ochotniczych w Grudziądzu.** W niedzielę 14. 12. odbędzie się w pokojach p. Arendta ul. Lipowa o godz. 7 wiecz. **Gwiazdka. ZARZĄD.**

—(rt) **Tow. Pszczelarzy w Grudziądzu** zaprasza wszystkich członków tak z miasta jak też z okolicy, do przybycia na zebranie, poświęcone wręczeniu dyplomu p. Darmowi. Zebranie odbędzie się jutrzejszej niedzieli d. 14 grudnia br. o godz. 3 popoł. w lokalu p. Dominikowskiego.

—(rt) **Baczność Kresowcy! W sprawie urządzenia tradycyjnej Gwiazdki prosimy wszystkich członków Związku Polaków Kresów Wschodnich na nadzwyczajne zebranie we wtorek, dnia 16 bm. o wpół do 8-ej g. do salki N. O. K. Szkolna 15.**

Z Pomorza.

—** **KOŚCIERZYNA. (Poświęcenie pomnika.)** Na skręcie ulicy Dworcowej ku miastu, gdzie stał dawniej szy niemiecki „Kriegerdenkmal“, stanął dzięki staraniom ks. proboszcza **Nawackiego** ogromny pomnik Serca Jezusowego, wykonany artystycznie przez rzeźbiarza Mikołaja Cichosza z Peplina. Sama figura sztucznego granitu jest coś 3 metry wysoka i waży blisko 40 centnarów.

W ostatnią niedzielę odbyło się poświęcenie tego pomnika, który postawiono, jak głosi napis, na podziękowanie Panu Bogu za przywrócenie Kaszub na łono Matki Ojczyzny.

W uroczystości brały udział tysiączne tłumy publiczności.

Po solennem nabożeństwie, na którem wygłosił kazanie, zastosowane do uroczystości, ks. Rapior, sunęły się nieprzejrzane tłumy z pieśnią na ustach, przy dźwiękach orkiestry, w wielkiej procesji do pomnika: szły szkoły, towarzystwa, bractwa, korporacje z sztandarami i obrazami, potem duchowieństwo, m. i. ks. prob. Cichocki z Grabowa, senjor dekanatu, miejscowy ks. proboszcz Nawacki, ks. kapelan Żywicki, kapelan Zakładu N. M. P. Anielskiej, ks. prob. Dorszyński z Lipusza, ks. proboszcz Sieg z Niedamowa, ks. dr. Heyke, ks. dr. Glemma, ks. Alojzy Prabucki z Stężycy, ks. Józef Bartel i ks. Alojzy Rapior z Kościerzyny, a za duchowieństwem szły ogromne tłumy ludu z miasta, powiatu i całych Kaszub. Przy pomniku wygłosił wzniosłą przemowę ks. proboszcz Nawacki, podnosząc, że ten pomnik ma być zadatkiem miłości i wierności względem Boga i Ojczyzny.

Podczas obrzędu poświęcenia przygrywała orkiestra seminarjum nauczycielskiego, a hymn o Sercu Jezusowem wykonało Towarzystwo śpiewackie „Halka“ pod batutą ks. Lewandowskiego.

Dziękczynnem Te Deum, które zaśpiewano po powrocie od pomnika w kościele parafjalnym, zakończyła się ta piękna uroczystość, która była, jak ten pomnik, monumentalną manifestacją ducha religijnego i narodowego Kaszub południowych czyli tak zwanych greb-Kaszubów.

Uroczystość ta zapisała się niewytartemi głoskami w pamięci wszystkich uczestników i w historji ziemi kaszubskiej. Uczestnik.

Z całego świata.

—** **Straszny sąd w Hanowerze.** (Sceny pełne grozy. — Wśród łez i jęków). — Podczas rozpraw przeciw Haarmannowi wyjaśniło się, że moralnym sprawcą zbrodni był Grans. Haarmann zdaje się być ciągle pod sugestją Gransa i boi się go oskarżać. Grans był jednostką najbardziej zwyrodniałą w trójce Haarmann - Grans - Witkowski. Wykorzystywał on zapędy nienormalne Haarmanna. Śledztwo sądowe wyjaśnia, że Grans razem z Haarmannem schowali zamordowanego Franka do szafy i że Grans niektóre ofiary sam mordował.

Przystąpiono do badania świadków. Są to przeważnie rodzice pomordowanych chłopców.

Pierwszy zeznaje ojciec Rothego, który oświadczył, że po powrocie z wojska nie znalazł syna w domu i poszukiwania naprowadziły go na ślad Haarmanna, o czem doniósł policji. Ojciec zamordowanego Franka opowiada, że syn jego z niejakim Szmidtem miał wyjechać do Ameryki. Według opowiadań Szmidta, do młodego Franka, który był elegancko ubrany, podszedł na dworcu Haarmann i zaprosił go do kawiarni. Potem ślad o Franku zaginął.

W chwili, gdy sędziwy ojciec ofiary wychodził z sali sądowej, o mało nie przyszło do wypadku, starzec bowiem chciał się rzucić na zbrodniarza.

Ojciec zamordowanego Szulza opowiedział, że zgłosił się do policji hanowerskiej, gdy syn jego zginął. Policja odpowiedziała, że gdyby syn jego zamordował kogoś lub okradł, zajęłaby się nim, ale tak niema poco interwenjować. Jest to już drugi fakt, który naprowadza na przypuszczenie, że policja wiedziała o zbrodniach.

W czasie zeznań jedna z matek zemdlała. Na sali rozgrywają się straszne sceny. Matki, poznawszy ubrania swych dzieci, płaczą i mdleją. Ze wszystkich miejsc na sali rozlega się szlochanie nieszczęśliwych rodziców.

—** **Trzęsienie ziemi w Niemczech.** Trzęsienie ziemi, które nawiedziło 11 bm. południowe i zachodnie Niemcy, nie wyrządziło wielkich szkód, pomimo że trwało bardzo długo. Trzy uderzenia trwały 25 minut. Wszystkie wstrząśnienia były bardzo lekkie a w kilku miejscowościach zawaliły się kominy. Ludność, która uświadomiła sobie, iż jest świadkiem trzęsienia ziemi, ogarnęła panika a w wielu miejscowościach mieszkańcy nie chcieli wracać do domu, w obawie, że trzęsienie ziemi się powtórzy. Główne ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się około Stuttgartu, Heidelbergu i Porzheimu.

Rozmaitości.

× **Jan Guzik zdemaskowany w Krakowie. (Zawodowe medjum warszawskie okazało się zręcznym spryciarzem. — Niespodziewane wyniki zdjęć fotograficznych. — Prawdziwe poszlaki). Zarząd krakowskiego Towarzystwa Metapsychicznego sprowadził w ubiegłym tygodniu znane zawodowe medjum warszawskie Jana Guzika do Krakowa w celu przeprowadzenia z nim szeregu doświadczeń w warunkach ścisłej kontroli.**

Doświadczenia odbywały się w mieszkaniu jednego z członków towarzystwa.

Przebieg ich wzbudził podejrzenie komisji kontrolnej co do medjalnej prawdziwości zjawisk, wobec czego dokonano następnym razem potajemnych zdjęć fotograficznych, które dały nieoczekiwane wyniki.

Mianowicie komisja na podstawie tychże zdołała stwierdzić że medjum uwalniało sobie z pod kontroli ręce i nogi i palcami (których końce świeciły skutkiem potarcia jakąś masą fosforyzującą) imitowało dotyki oraz zjawiska „duchowe“.

Stwierdzono dalej, że Guzik posiada nadzwyczaj dobry wzrok, wielką wrażliwość i przeczulone nerwy. A jakkolwiek skutkiem tych ostatnich własności popada czasem w lekki „trans“, to jednak wszelkie zjawiska produkowane przez niego są fałszywe.

Zarząd krak. Tow. Met. wysłało do gazet krakowskich pismo, w którem donosi, że nie wchodząc w prawdziwość zdolności medjalnych Guzika w przeszłości, stwierdza, że ostatnie jego doświadczenia nie posiadały charakteru medjumicznego, lecz były produkowane drogą sztuczek, kuglarskich, opartych na wrodzonym sprycie i zręczności.

× **Głosy z zaświata.** „Lord Tennison, znakomity angielski poeta, którego liryczne wiersze żyją jeszcze w pamięci społeczeństwa angielskiego, deklamował onegdaj w salonie pałacu Glactone na Jemes-street przed doborową zaproszoną publicznością najpiękniejsze ze swoich wierszy“.

Ta krótka wzmianka, zamieszczona w ubiegłą sobotę we wszystkich angielskich dziennikach, musiała napełnić zdumieniem każdego kto jest na tyle wykształconym literalnie, że wie, iż lord Tennison zmarł przed przeszło 30 laty. W tym samym pałacu, w którego salonie przed kilku dniami miał wygłosić trzy krótkie poematy w 1892 roku, w mglisty dzień listopadowy zamknął angielski poeta swe oczy na sen wieczny.

A jednak nie chodzi tu o pomyłkę, ani o żart. Lord Tennison istotnie wygłosił trzy swoje wiersze w obecności zaproszonych literatów i dziennikarzy. Co prawda, zgromadzeni goście nie oglądali jego pięknej, arystokratycznej postaci przed sobą, ale za to słyszeli dokładnie jego głos pełny, świeży i dźwięczny.

Omyliłby się ten, ktoby przypuścił, że chodzi tutaj o spirytystyczny seans, w czasie którego został wywołany duch zmarłego poety. Cud ten znajduje zgoła inne wyjaśnienie. Londyńskie towarzystwo imienia Edisona i Bella, zaprosiło przedstawicieli wiedzy, prasy i literatury do pałacu Glactone, aby przed nimi zaprodukować „cośkolwiek ze skarbów fonogramicznego archiwum. Przybyli goście mogli posłyszeć nawet ostatnie słowa umierającego poety, który zanim zasnął na wieki, poprosił swego najlepszego przyjaciela, aby zniszczył leżące na biurku niedokończone i nieogłoszone drukiem manuskrypty.

Z okazji tego nadzwyczaj interesującego seansu, inżynier Hugh wygłosił prelekcję o historji płyt gramofonowych, które częściowo znajdują się w posiadaniu londyńskiej „Edison Fonograf Company“, częściowo zaś stanowią część inwentarza fonogramicznego archiwum „Britisch Museum“.

„Edison Company“ — oświadczył inżynier — od trzech dziesiątków lat stara się o utrwalenie głosów wybitnych osobistości, jako to: poetów, literatów, polityków, a przedewszystkiem śpiewaków i aktorów, przy pomocy gramofonu. Fonogramy tow. imienia Edisona, oraz zgromadzone w British Museum przedstawiają najbogatszą kolekcję z tego zakresu. Archiwum fonogramów w British Museum za kilkaset lat będzie jednem z najcenniejszych i najważniejszych środków pomocniczych w kierunku wywoływania obrazów przeszłości i wogóle badań historycznych. Głos człowieka, chociażby nie był śpiewakiem ani aktorem, może być pod wielu względami dla jego osobistości równie charakterystycznym, jak jego pismo albo odcisk ręki. Moglibyśmy sobie wyobrazić zgoła inne wyobrażenie o Szekspirze, jako człowieku, gdybyśmy posiadali płytę gramofonową z jego głosem.

Pozatem inżynier odpowiedział, że Tennison na prośbę jednego z przyjaciół na kilka miesięcy przed śmiercią, oświadczył gotowość odedklamowania do gramofonu ody na cześć księcia Wellingtona. Gdy Tennison wkrótce potem ciężko zachorował i lekarze uznali stan jego za beznadziejny, przeniesiono niespostrzeżenie do jego pokoju fonograf, aby przechować ostatnie słowa wielkiego poety dla przyszłych pokoleń.

W posiadaniu towarzystwa im. Edisona znajdują się między innymi fonogramy słynnego podróżnika po Afryce, Stanleya, słynnego króla cyrkowego Barnuma, poety Wilne, Bernarda Shawa i księcia Ludwika Napoleona.

Z członków królewskiej dynastji angielskiej, królowa Wiktorja swego czasu zgodziła się utrwalić głos swój na płycie gramofonowej. Płytę tę ofiarowano w prezencie królowi Abisynji, Menelikowi, który wyraził życzenie usłyszenia przynajmniej głosu królowej, której nie znał osobiście.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

O zjeździe inżynierów, organizacji i instytucie organizacji Pracy.

(Wywiad z p. inż. Markowiczem, delegatem z ramienia Koła Inżynierów w Grudziądzu na Zjazd Inżynierów Organizacji w Warszawie.)

W dniach 6-go, 7-go i 8-go bież. miesiąca odbył się Zjazd Organizacji Inżynierów w Warszawie. Delegatami z Grudziądza byli pp. inż. Markowicz i R. Szymanderski.

Korzystając z uprzejmości p. inż. Markowicza, który jest zarazem profesorem Szkoły Budowy Maszyn, uzyskaliśmy mały wywiad z rezultatów zjazdu oraz z wyników prac świeżo założonego Instytutu Organizacji Pracy. Ze względu na epokowe znaczenia, jakie mają dla naszego przemysłu powyższe fakta postanowiliśmy się z niemi podzielić z szerokiem gronem czytelników naszego pisma.

Na pytanie:

„Jakiemi drogami sławna rewolucja w przemyśle amerykańskim w dziedzinie naukowej organizacji pracy przenikła do Europy a zwłaszcza do Polski?

P. inżynier Markiewicz odpowiedział co następuje:

Zrewolucjonizowanie urządzeń fabrycznych pod względem celowego rozłożenia pracy w Ameryce zaczęło się od marca 1903 roku, kiedy to F. W. Taylor wygłosił po raz pierwszy swoje tezy, dowodzące o konieczności rozwiązywania zagadnień organizacji pracy na podstawach ściśle naukowych, a nie na drodze indywidualnego widzimi się.

W Anglji szerokie warstwy społeczeństwa interesują się tym żywiołowym ruchem już od dawna. Punktem przełomowym dla Europy był Międzynarodowy Zjazd Energetyczny w Londynie, który się odbył w lipcu 1924 r.

Przemyślni Czesi skorzystali z bardzo licznego udziału uczonych i fachowców z Ameryki, którzy tłumnie byli reprezentowani na zjeździe w Londynie i zaprosili ich na sławny już obecnie kongres Masarykowski do Pragi.

Pod wpływem kongresu odbytego w Pradze — na którym najliczniej była reprezentowana Polska — zaczęto się i u nas naprawdę interesować sprawami naukowej organizacji pracy.

Temi to drogami zdobycze wytworu myśli amerykańskiej przeniknęły powoli i do Polski.

Co zmusiło Czechosłowację do stosowania zdobyczy naukowej Organizacji pracy w swym przemyśle?

Po rozpadnięciu się monarchji habsburgskiej Czechom przypadło 24 proc. terytorjum, a 80 proc. przemysłu całego państwa. Położenie przemysłu czeskiego nie mającego rynków zbytu było skutkiem tego nad wyraz trudne. Czesi chwycili się jednak do uporządkowania i zorganizowania życia państwowego, przemysłowego i gospodarczego.

Amerykanie okazali Czechom dużą pomoc i życzliwość i wyposażyli ich w bogatą bibljotekę i przyrządy psycho-techniczne, które służą do klasyfikowania zdolności i właściwości psychicznych pracowników.

Od czasu kongresu rozpoczęła się nadzwyczajnie ożywiona działalność w całej Czechosłowacji. Mając bardzo poważne subsydja od rządu, przemysłowców i szerszego społeczeństwa Czesi zdołali dorównać na tem polu Anglji, Niemcom, Francji i Japonji.

Co robi się w Polsce, ażeby choć w części dorównać zagranicy na tem polu?

W Polsce akcji w kierunku ulepszenia organizacji pracy nie doceniano. Zarówno rząd jak i społeczeństwo, a nawet najbardziej zainteresowane sfery przemysłowe bardzo mało wykazały inicjatywy na tem polu.

Dopiero pod wpływem ostatniego kongresu odbytego w Pradze zaczęto się i u nas nieco więcej tą sprawą zajmować, czego dowodem jest ostatni Zjazd Inżynierów Organizacji, który się odbył w Warszawie dnia 6, 7 i 8 bm.

Należy jednak ze smutkiem zauważyć, że powyższą akcją w Polsce naprawdę interesują się tylko sfery rządowe i naukowe, natomiast ogół społeczeństwa, także znaczna większość sfer produkujących nie wyzwoliła się z dotychczasowego letargu.

Jaki był przebieg Zjazdu Inżynierów Organizacji?

Zjazd Inżynierów Organizacji w Warszawie był nadzwyczaj liczny i miał doniosłe znaczenie, głównie dla tego, że przyczynił się do oznaczenia stanowiska i roli Instytutu Organizacji Pracy.

Na zjeździe brali również udział przedstawiciele kół z prowincji, które zawiązały się we wszystkich ośrodkach przemysłowych między innemi: w Poznaniu, Grudziądzu, Gdańsku itd. Znakomici referenci, jak prof. K. Adamiecki, inż. Drzewiecki, St. Łubieński, inż. Haswald starali się wykazać olbrzymie straty w przemyśle wywołane brakiem należytej organizacji jednocześnie wskazując na środki zaradcze dla osiągnięcia większej wydajności pracy przy jaknajmniejszym nakładzie energji ludzkiej jako najcenniejszego bogactwa człowieka.

Wobec ciężkiej stagnacji życia gospodarczego w Polsce wywołanego późną stabilizacją zjazd miał znaczenie nadzwyczaj aktualne i przekonał najwięcej zatwardziałych konserwatystów. Naukowa organizacja pracy dotyczy nietylko przemysłu ale sięga znacznie dalej, obejmując sobą także wszelkie ulepszenia dla wprowadzenia sprawności w wykonywaniu czynności administracyjnych gospodarczych, państwowych i samorządowych.

Z tego względu celowo obmyślana redukcja personelu urzędniczego nie może wydać pozytywnych rezultatów o ile nie zastosuje prawideł naukowej organizacji pracy.

Jakie są zadania i cele świeżo powstałego Instytutu Organizacji Pracy?

Instytut Organizacji Pracy jest instytucją naukową użyteczności publicznej, której celem jest popieranie i rozwój nauki organizacji i jej zastosowań, mających na widoku wskazanie najlepszych metod osiągnięcia najwyższej sprawności wyzyskania materjałów, energji przyrody czasu i pracy ludzkiej.

Dla osiągnięcia swych celów Instytut skupia najwybitniejsze siły naukowe i techniczne, pracujące w dziedzinie organizacji i rozwija następującą działalność:

1. Prowadzi systematyczne badanie naukowe warunków i czynników gospodarczych, dotyczących przemysłu rolnictwa, rzemiosł, handlu i innych gałęzi pracy zawodowej, oraz badania przyczyn powodujących straty w środkach wytwórczych i obniżających wydajność pracy;

2. Na podstawie tych badań i zasad nauki organizacji opracowuje metody i plany działania, zmierzające do usuwania strat, podniesienie sprawności i zmniejszenia kosztów wytwarzania;

3. Badania warunków pracy ludzkiej z punktu widzenia fizjologji, psychologji i hygieny, w celu przystosowania tych warunków do wymagań ludzkiego organizmu, doboru urządzeń technicznych i narzędzi, doboru odpowiednio uzdolnionych ludzi do danego zwrotu i ustalenia metod pracy, zapewniających najwyższą jej sprawność przy najlepszem zachowaniu sił i zdrowia pracownika;

4. Badanie fizycznych i umysłowych właściwości ludzkich w celu porad przy wyborze zawodu;

5) Badanie sprawy wynagrodzenia za pracę w celu ustalenia systemów płac, najlepiej przystosowanych do dawnych warunków pracy i zawodów, a zachęcających do pracy wydajnej;

6. Udzielanie porad we wszystkich sprawach dotyczących organizacji i kontroli procesów wytwórczych, zarządzanie i podniesienie sprawności pracy na podstawach naukowych;

7. Prowadzenie studjów nad rozwojem nauki organizacji fizjologji i psychologji doświadczalnej, w zastosowaniu do pracy zawodowej;

8. Szerzenie wiedzy z powyższego zakresu za pomocą wykładów, odczytów, pokazów, ćwiczeń praktycznych, wydawnictw w postaci książek, czasopism itp.;

9. Utrzymanie stałych stosunków z instytucjami zawodowemi, naukowemi, zakładami przemysłowemi, rolnictwem, urzędami itp., mogącemi przyczynić się do rozwiązania powyższych zadań lub zastosować wyniki prac Instytutu;

10. Przedstawienie władzom państwowym i samorządowym wniosków i projektów, zmierzających do podniesienia sprawności gospodarczej całego kraju i poszczególnych gałęzi wytwórczych;

11. Utrzymywanie korespondencji i wymiany prac z pokrewnemi instytucjami zagranicą.

Na zakończenie swego wywiadu p. inż. Markowicz zaznaczył, że także i Grudziądz może być dumny ze swego Koła Inżynierów Organizacji, które ostatnio wyłoniło z siebie sekcję Naukowej Organizacji Pracy.

Koło Inżynierów zwraca się do społeczeństwa miejscowego o poparcie, służąc zarazem wszelkiemi poradami w kierunku organizacji pracy. **J. Kr—ski.**

— **KONGRES NARODOWEJ RADY HANDLU ZAGRANICZNEGO.** Amerykańsko - Polska Izba Handlowo - Przemysłowa w Warszawie, Nowy Świat nr. 74 Pałac Staszica komunikuje, że Izba Handlowa w mieście Scattle (w Stanie Washington) urządza w roku 1925 w dn. 24, 25 i 26 czerwca XII roczny Kongres Narodowej Rady Handlu Zagranicznego.

Zakres prac, poruszanych na tym kongresie będzie znacznie rozszerzony. Reprezentowane będą czynniki handlowe, finansowe i przemysłowe całego świata. Mają być zaproszeni delegaci wszystkich państw w celu omówienia kwestji stosunków handlowych między krajami.

Izba Handlowa Amerykańsko - Polska prosi o nadesłanie w najkrótszym czasie spisu osób, które przez koła interesowane miałyby być na kongres ten wydelegowane, lub które z własnej inicjatywy mają zamiar wziąć udział w kongresie. Zgłoszenia te prosimy skierować bezpośrednio

— **ZJAZD PRACOWNIKÓW APTEK KAS CHORYCH.** W Warszawie odbył się pierwszy ogólny Zjazd przedstawicieli pracowników aptek Kas Chorych. Zjazd uchwalił zwrócić się do Min. Pracy i Opieki Społecznej z prośbą, by w pragmatyce służbowej dotyczącej Kas Chorych pracownicy aptek byli uznani za kategorję urzędników stałych. Pozatem przyjęto następującą rezolucję:

1. Pracownicy farmaceuci stoją na stanowisku rozwoju aptek Kas Chorych i lojalnie oddają swą wiedzę zawodową na usługi tej instytucji oraz szerokich mas pracujących;

2. W imię dobra ubezpieczonych i rozwoju Kas Chorych, Zjazd żąda zmiany dotychczasowego systemu administracji, praktykowanego w niektórych Kasach w stosunku do aptek, gdyż system ten nie jest oparty na potrzebach instytucji i ubezpieczonych, lecz częstokroć na osobistych ambicjach poszczególnych ciał kierowniczych tej instytucji.

3. Wobec wyrażania niezadowolenia w poszczególnych wypadkach przez ubezpieczonych z aptek Kas Chorych, Zjazd stwierdza, że farmaceuci nie ponoszą odpowiedzialności za niedomagania aptek, gdyż praca ich była i jest tamowana przez poszczególne zarządy, które nie przyjmują często do wiadomości fachowych orzeczeń kierowników wydziałów aptecznych i kierowników aptek; że aptekarstwem opiekują się nadal w niektórych Kasach lekarze, którzy nie posiadają kompetencji w tej sprawie, co wielce szkodliwie odbija się na urządzeniu aptek i wywołuje słuszne narzekania ze strony ubezpieczonych.

Rozpowszechniajcie „Głos Pom."

— **BUDŻET FUNDUSZU BEZROBOCIA I SPRAWY INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ.** Wczoraj dnia 11 bm. odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem dyr. departamentu p. Szubartowicza. Uruchomiono komisje odwoławcze Funduszu Bezrobocia na wniosek zarządu w następujących miejscowościach: Kalisz, Nowy Sącz, Rybik, Cieszyn i Żyrardów. Również został przyjęty i uchwalony budżet na rok przyszły 1925 Funduszu Bezrobocia w wysokości 22,500,000 zł. Ze względu na to, że cyfra ta jest teoretycznie udowodniona zaś instytucja ta doświadczenia jeszcze nie ma, Dyrekcja na wniosek Zarządu będzie robiła miesięczne sprawozdania budżetowe, obejmujące istotne wydatki, które będą wskaźnikiem dla dalszej akcji Funduszu Bezrobocia. W ostatnim punkcie porządku dziennego załatwiono sprawę podjęcia się technicznego rozdzielania asygnowanych na podstawie uchwały sejmowej zasiłków dla bezrobotnych inteligentnych w kwocie 1 miljona zł.

— **PRZEMYSŁOWCY WĘGLOWI ŚLĄSCY U MINISTRA KIEDRONIA.** Wczoraj, dnia 11 bm. p. minister przemysłu i handlu przyjął delegację śląskiej konwencji węglowej w osobach pp. dyr. Faltera, dyr. Nosowicza, dyr. Przybylskiego i dyr. Krauzego. Delegacja ta przedłożyła ministrowi p. Kiedroniowi aktualne postulaty przemysłu węglowego, kładąc nacisk na ułatwienia taryfowo-kolejowe, zniżkę podatku przemysłowego przy eksporcie, oraz kwestję zamówień wewnętrznych. Specjalnie omówiono sprawy robotnicze. Poruszono również sprawę cen, przyczem z oficjalnej strony zwrócono uwagę na konieczność stabilizowania ceny węgla, jako leżące w interesie całego kraju. (V).

— O ULGI DLA EKSPORTU DRZEWA. Przedstawiciele organizacji firm drzewnych w Polsce zwrócili się do rządu z memorjałem, wskazującym na konieczność poczynienia znacznych ulg dla eksportu drzewa polskiego. W szczególności chodzi o zmianę stawek podatku obrotowego przy eksporcie oraz o zniesienie cła wywozowego dla drzewa liściastego. Drzewo liściaste w bardzo małym stopniu przecierane w kraju (poza osiak) i dlatego ulga ta mogłaby ożywić eksport w tej dziedzinie, co nie pozostałoby bez wpływu na bilans handlowy Polski. Postulaty te mają ulec rozpatrzeniu w Min. Skarbu oraz Przemysłu i Handlu.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 12. 12.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16 zł.
Floreny holenderskie	209.05 „
Franki belgijskie	25 53 „
Franki francuskie	27 99 „
Franki szwajcarskie	9 70,5 „
Funty angielskie	24.29 „
Korony austrjackie	7.29 „
Korony czeskie	15 64 „
Liry włoskie	22.42 „
Korony norweskie	„
Korony duńskie	„
Korony szwedzkie	„
Dolary kanadyjskie	„

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 12. 12. 1924.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	19 25 - 20 25
Pszenica	2 .25 24.25
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	23 00—25.00
Owies	20.00—21.00
Mąka żytnia	
Mąka pszenna	
Ospa żytnia	—13.75
Ospa pszenna	
Ziemniaki jadalne	
Ziemniaki fabryczne	— 4.00
Peluszka	
Wyka	
Groch polny	19.00—23 00
Groch Wiktoria	27.50—32 50
Seradela	12 50—1 50
Słoma luzna	
Słoma prasowana	
Siano luźne	
Siano prasowane	

Poznańskie ceny na bydło z 12. 12. 24

100 kg. żyw. wagi	Cena 10 12	Cena 1 2
Bydło rog. I kl.	88 0— 90.00	—
„ „ II kl.	70.00—	— 70.00
„ „ III kl.	48 0— 52.00	45.00-- 52.00
Cielęta I kl.	100.00—104.00	100 00
„ II kl.	86.00— 90 00	86 0 — 0 00
„ III kl.	70.00— 72.00	
Swinie I kl.	12 .00—130 00	127 00—12 ,00
„ II kl.	—120,00-	—118.00
„ III kl.	100.00—106.00	100,00 104.00
Owce I kl.	— 60 0	—
„ II kl.	50.00— 52.00	— 52.00
„ III. kl.	—	—
Prosięta za parę 6—8 tyg	—	9.00— 11 00
Prosięta za parę tyg		14.00 - -16 0

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski

Czem jest
Radikol
?



Szafy ogniotrwałe

oraz szafki do wmurowania
pierwszorzędnej fabrykacji poleca |2597
Bronisław Murawski
Grudziądz, Wybickiego nr. 26. Telefon 108

Żądajcie wszędzie wag wyrobu
Nadprośniańskiej Fabryki Wag Sp. Akc.
w Kaliszu.
Polecamy: **Wagi dziesiętne**
Wagi stołowe
Wagi wiszące
Wagi nasze odznaczają się solidną budową i taniością. |2604

Na czas świąteczny polecam:
684) w wielkim wyborze
wszelkie blaszane formy do ciast
jak: do katarzynek, melonów, babek, tortów itp
W. KUCHARSKI, Grudziądz
ul. Stara 17/19. ul. Stara 17/19.

POLSKI BANK PARCELACYJNY
Sp. z odp. ogr.
Jagiellońska 54 BYDGOSZCZ Telefon nr. 1340
Przeprowadza parcelacje na rachunek własny oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości, członkom udziela rad **bezpłatnie** w sprawach nieruchomości i korzystnem lokowaniu kapitału. - - - -
Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności na nader korzystnych warunkach. - - - 1843

Baczność! Baczność!

Tanią a praktyczną gwiazdkę urządzić sobie może każdy, zakpując wszelkie towary kolonialne w firmie
Franciszek Buch, Mickiewicza 7
Polecam po cenach konkurencyjnych:
Rum, arak, koniak oraz wszelkie likiery najsłynniejszych firm polskich krajowych i zagranicznych. 2615

Korzystna Okazja Gwiazdkowa!

FUTRA

w olbrzymim wyborze!
Płaszcze futrzane
żakiety futrzane
i kołnierze » futra
eleganckie i sportowe
po wyjątkowo tanich cenach
2720

BERLINER PELZVERTRIEB

GDAŃSK • Breitgasse nr. 121, I piętro
Filja Stadtgraben 8 (naprzeciw dworca)
narożnik Töpfergasse.
W niedzielę, dnia 14-go i 21-go bm. otwarte

Wielki wybór podarków gwiazdkowych!!!

Kryształy, szkło i porcelanę stołową, alpakę, wyroby stalowe, noże i widelce, scyzoryki, brzytwy, maszynki do golenia i strzyżenia włosów, wyroby metalowe jak: serwisy nikl. platyn. do kawy i do likieru, maselniczki, cukierniczki, oraz wszelką galanterję kupuje się najkorzystniej w firmie: |2694
Walenty Kucharski, Grudziądz, ulica Stara 17/19.
Zasada firmy: najlepszy towar po najtańsz. cenach przy skorej a rzetelnej obsłudze

---

Najlepsze i najtańsze
zabawki
kupuje się w Grudziądzu: (2701)
E. Strassburger, 3 Maja 38

»Sprzedaż Gwiazdkową«

zareklamować mogą PP. Kupcy
w specjalnym numerze Głosu Pomorskiego
który wychodzi w powiększonym nakładzie
w niedzielę, dnia 21 grudnia br.
Pozatem wydajemy **numer świąteczny na dzień 25-go grudnia 1924 roku**
Ogłoszenia do powyższych nr nr. prosimy kierować do Administracji naszej.
Specjalny rabat! **Specjalny rabat!**

POŻAR

doprowadza do **RUINY**
Ubezpieczajcie się więc od **OGNIA**
Zgłoszenia przyjmuje
„VESTA" Oddział Pomorski
Telefon 83 **Grudziądz,** Plac 23 Stycznia 10
2607 **oraz miejscowi zastępcy.**
Dzielni zastępcy poszukiwani.

Najtańsze źródło zakupu
przedświąteczne
z branży perfumeryjno-galanteryjnej z pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych
oraz
perfum na wagę
poleca
Jan Pierkowski,
hurt detal,
GRUDZIĄDZ
Ogrodowa nr. 3 (Rybny Rynek |2482

Usilnie i uprzejmie prosimy nie sprowadzać z zagranicy lecz tylko od nas:
PARAGON-BLOK
DRUKARNIA NARODOWA
✦ T. A. ✦
BYDGOSZCZ
JAGIELLOŃSKA 10
TELEFON 352. 1901

Najpiękniejszą
mąkę pszenną „Kaisera,
funt 28 groszy
mąkę pszenną 000
funt 24 grosze
pod gwarancją zdatności do pieczywa
migdały gorzkie i słodkie sułtanky, rodzynki cykade, cukier miałki wanilję, świeże cytryny proszek do pieczenia Dr. Oetkera |2691
świeżą margarynę „Nucifera"
poleca najtaniej
Willi Marx
Mickiewicza 28, tel. 904

Wynalazki

do opatentowania, wzory i znaki towarowe do rejestracji w kraju i zagranicą przyjmuje |1480
inżynier dypl.
Dr. Marjan Kryzan
rzecznik patentowy
Poznań, Wrocławska 18.
Telefon nr. 2672.

Radikol

najlepszym środkiem na
nagniotki
w aptekach i drogerjach do nabycia.
Jedyni wytwórcy: |2302
Dr. Behring i S-ka, Bydgoszcz.

Obwieszczenie.

W ostatnich czasach zachodzą coraz częstsze wypadki, że członkowie Kasy korzystają bez zezwolenia Kasy z pomocy i opieki w klinikach prywatnych.

Ponieważ Kasa Chorych posiada własną klinikę chirurgiczno-ginekologiczną, przeto w przyszłości kosztów za leczenie członków Kasy i rodzin ich w klinikach prywatnych zwracać nie będzie.

Zarząd Kasy Chorych miasta Grudziądza

(—) Wawrzynkowski |2674

Przewodniczący.

Elektrownia Miejska w Grudziądzu

sprzedaje 20 dobrych próżnych

beczek drewnianych od oliwy.

Oferty z podaniem ceny prosimy złożyć do dnia 20. bm. pod niżej podanym adresem. 2698

Miejskie Tramwaje, Elektrownia i Wodociąg Grudziądz.

Ogłoszenie.

W dniu 30 grudnia r. b. (wtorek) odbędzie się w majątku państw. Zawda pow. Grudziądz o godz. 11 przed poł. licytacja na sprzedaż drzewa użytkowego wzgl. opałowego z zburzonej stodoły. (2709

Zapłata na miejscu gotówką. W razie kupna w całości płaci się 10 proc. zaliczki, resztę zaś sumy w przeciągu 14 dni.

Grudziądz, dnia 13 grudnia 1924 r.

Państw. Urząd Budownictwa Naziemnego

Fortepiany i Pianina

Bechstein
Blüthner
Feurich
Steinway & Sons

Harmonje

Mannborg
Solberg

Fortepiany

własnej fabrykacji nabyć można najkorzystniej i na dogodnych warunkach spłaty w fabryce pianin i hurtowni

B. Sommerfeld

Telefon 883 Bydgoszcz Śniadeckich 56
w Grudziądzu, ul. Groblowa 4, Tel. 229

Wszelkie reperacje oraz strojenie pod gwarancją fachowego wykonania. (2680

(13140



Cukierki choinkowe

(Baumbehang)

konfekty, marcepany i różne inne cukierki

na święta poleca

Fabryka cukierków, 3 Maja nr 3.

Na święta gwiazdkowe polecają:

Ia rum. orzechy włoskie, świeżo nadesłane,

sycil. orzechy laskowe, jądra, migdały słodkie i w łupinach, winogrona suszone (Traubrosinen) daktyle, figi, sardynki w oliwie i konserwy warzywne.

Dla wypieków gwiazdkowych:

ameryk. mąkę pszenną, mąkę kartofl., rodzynki, sułtaniny, koryntki, proszek do pieczenia „Backin", olej cytrynowy i migdałowy, Cardamon jak i wszelkie inne korzenie.

F. Dumont — Pańska 17 — 2703

Karol Huth — Toruńska 2 narożn. Pl. 23 Stycznia

Metale

cynę do lutowania
cynę angielską w prętach
cynę oryginalną „Banka" w blokach

2708

poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Jan Becker Specjalny skład narzędzi i maszyn

ul. Józefa Wybickiego 44

Techniczna Szkoła Korespondencyjna

Kraków, ul. Bernardyńska 13

otwarła wpisy dla pp. mechaników, ślusarzy itp. na wydział maszynowo-elektrotechniczny. Uczy wysyłając miesięcznie wykłady drukowane do swych uczniów, opracowane przez inżynierów-profesorów! Koszta nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu posłać 50 groszy w liście. (2681

Pilnikarnia i szlifiernia

Jul. Hoffmann mistrz pilnikarski
TORUŃ, Piekary nr. 27

poleca się do nacinania tępych pilników i raszpli każdego rodzaju. (13108

Zamieniam także za dopłatą tępe na ostre.

Nowe pilniki w każdym gatunku do nabycia.

Zaproszenie!!

Na podarki świąteczne

Bielizna damska!
Bielizna męska!
Kapelusze! Czapki!
Krawaty! Laski!
Parasole! Pyjamy!
Palta damskie!
Ubrania!
Palta męskie! 2714
Futra!
Kołnierze futrzane!
Kostjumy!
Bluski! Spódnice!
Trykotaże!
Swetry!
Walizki! Torebki!
Rękawiczki!
Pończochy!
Galanterja!
Płótna! Flanelki!
Materję na suknie!
Materję na ubrania i palta!
Jedwabie!
Dywany! Firany!
Linoleum! Ceraty!
Dekoracje wszelkie do okien!

Na wielką naszą tegoroczną

Sprzedaż Gwiazdkową

rozpoczętą

z sobotę dnia 13-go grudnia

zapraszamy Szan. Klijentelę
z miasta i prowincji.

Znacznie zredukowane ceny we wszystkich oddziałach naszego domu towarowego umożliwiają i mniej zamożnym zakupienia odpowiednich podarków gwiazdkowych!

Całkowite wyprawy ślubne!

Wielki rabat gotówkowy!

W. Korzeniewski T. A.

Największy dom bławatów, konfekcji, bielizny i galanterji

Tel. 898 **Grudziądz** · Rynek 22/24 **Tel. 898**

Lokale nasze otwarte bez przerwy obiadowej do 6 wiecz.

(2714



Zabawki na gwiazdkę

w dużym wyborze po cenach jaknajniższych

polecam (13137

Sikorska

róg Szewskiej i Mickiewicza

Kupuję każdą ilość



dziczyzny i drobiu

jak: **zające, sarny, indyki itp.**

płacąc najwyższe ceny dzienne. Oferty uprasza

Jan Aschenhof, Grudziądz

ulica Sienkiewicza nr. 27, III. (2595

Do mego składu tow. kolonialnych i żelaza poszukuję od 1 stycznia 1925 r. dzielnego, starszego

ekspedjenta.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem wysokości pensji, odpisem świadectw oraz załączeniem fotografii uprasza się przesłać do firmy (2679

Fr. Sapitter, Łasin (Pom.)

LICHTARZYKI CHOINKOWE

ładne, solidnie wykonane, własnego wyrobu polecają tanio 2479

Pomorskie Zakłady Elektryczne

GRUDZIĄDZ, ul. Spichrzowa 16

Większym odbiorc. udziela się znaczny rabat.

Siekacze do buraków

w różnej wielkości od 50 zł oddają

Rodam i Ressler
Grudziądz
przy dworcu tel. 495
35

Ogłaszajcie

w Głosie Pomorskim